

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmicki, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu, św. Marcin 70

Nr. 129 Wydanie P

Poznań, czwartek dnia 22 marca 1934

Rok 29

Poznań, 21 marca.

Najwyższe składki ubezpieczeniowe w Poznaniu

Sprawy ubezpieczeniowe wywołują coraz większą krytykę i niezadowolenie w społeczeństwie, które ugina się pod ich ciężarem, niedostosowanym do obecnych trudności gospodarczych. Ostatnia ustawa scaleniowa nie naprawiła pod tym względem stosunków. Przechodziło to stąd, że Poznań, jak wogóle dzielnica zachodnia, był przyzwyczajony do płacenia składek na ubezpieczenia społeczne w przeciwieństwie do dzielnic, w których ubezpieczeń w praktyce wogóle nie było, albo, jak w Małopolsce, obowiązywało tylko w części. Tę lojalność społeczeństwa wielkopolskiego na jego niekorzystne wykorzystanie ubezpieczeniowe, t. j. kasy chorych, które wymierzają tak świątowi pracownikom, jak i też pracodawcom bez żadnego słusznego powodu najwyższą składkę ubezpieczeniową.

Przypatrzmy się np. „nakazom płatniczym”, jakie w tych dniach otrzymują panie domu za swą służbę. Otóż ubezpieczalnia w Poznaniu oblicza za służącą, pobierającą przy wolnym utrzymaniu 30 miesięcznie aż 11,20 zł składki za okres 4 tygodni (a więc nie za cały miesiąc). Za taką samą służącą pobiera ubezpieczalnia w Warszawie 5,73, a ubezpieczalnia w Krakowie 7,34 zł, czyli że poznańska ubezpieczalnia pobiera jeszcze raz tak wysoką składkę, jak Warszawa. A przecież dokonywa się tego wszystkiego na podstawie jednej, równej dla wszystkich i scanej ustawy ogólnopolskiej!

Tajemnica takiego nierównego i w wysokiej mierze krzywdzącego postępowania tłumaczy się okolicznością, o której szumne wywiady dyrektora kasy poznańskiej w tutejszym organie „sanacyjnym” skwapliwie zamilczają. Pan dyrektor ani słówkiem nie wspomina o tem, że przyjmuje jako wartość wolnego utrzymania i mieszkania dla służącej miesięcznie aż 51 zł, t. j. normę, którą ustalili dla Poznania przed kilku laty, zdaje się na czas P. W. K., Okręgowy Urząd Ubezpieczeń. Wytworzyła się stąd taka anomalja, że Warszawa, która przecież uchodzi za miasto najdroższe, oblicza wartość wolnego utrzymania służby domowej na 25 zł miesięcznie, Bielsk na 30 zł, a Poznań, uchodzący za miasto prawie najtańsze, oblicza wartość tę o 100 procent wyżej. A przecież urzędnicy w Warszawie i Bielsku, jako mieszkańcy w

Wielka afera szpiegowska

Amerikanin Switz i jego żona wydali swych współników - Liczne aresztowania we Francji również i w szeregach wojskowych

Paryż. (PAT.) W wielkiej afere szpiegowskiej, w której naczelną rolę odgrywał Amerikanin Switz i jego żona, sędzia śledczy przesłuchał kilkadziesiąt osób.

Małżonkowie Switz przyznali się do winy i wydali cały szereg osobistości, zamieszanych w tę sprawę. Wskutek tych zeznań aresztowano byłego pułkownika Dumoulin, który pod nazwiskiem Charras wydawał pismo p. t. „Armee et Democratie”, inż. Aubry, przydzielonego do prochneri, jego żonę, chemika instytutu biologicznego, niedawno naturalizowanego we Francji Rumuna Vastroslava Reicha oraz dentystkę rumuńską Rivę Davidovici. Władze poszukują ponadto studentki rumuńskiej nazwiskiem Baila England.

Podczas rewizji, przeprowadzonej u wymienionych osób, znaleziono u p. Dumoulin sprawozdania z poufnych konferencji w szkole wojennej. U innych aresztowanych wykryto księgi rachunkowe, z których wynikało, że Dumoulin i Aubry otrzymali miesięczne honoraria po 5000 fr., inni po 4000 fr. Reich dostarczał obcym mocarstwom wiadomości, dotyczących gazów trujących oraz różnych środków obrony za wynagrodzeniem 3000 fr. miesięcznie. Riva Davidovici pełniła rolę łącznika. Składano u niej dokumenty dla bandy szpiegowskiej. Banda ta operowała na korzyść kilku państw i miała rozgałęzioną sieć organizacyjną nie tylko we Francji, ale również w Anglii i w Ameryce.

Rosyjskie pisma emigracyjne twierdzą, że głównym odbiorcą materiałów, dostarczanych przez bandę, były Sowjety. W tę aferę zamieszanych jest

kilkadziesiąt osób. Dotychczas aresztowano 16 osób, a wydano odpowiednie zarządzenie w stosunku do 14 innych.

Pogłoski o zmianie rządu

Warszawa. (Tel. wł.) Koła polityczne zwracają uwagę na wizytę prezesa BBWR p. Sławka na zamku i wyrażają przypuszczenie, że może jemu będzie powierzone kierownictwo przyszłego rządu. Gdyby tak było, kierownictwo BBWR miałby objąć p. Prystor.

Kierownictwo ministerjum spraw wojskowych na czas wyjazdu min. Piłsudskiego objąć ma gen. Sosnkowski (w)

Warszawa. (Tel. wł.) Dziś p. Prezydent przyjął w południe na s-

djencji b. premiera Aleksandra Prystora. Wizyta ta znowu spowodowała rozmaite pogłoski n. t. rządu.

Są tacy, którzy twierdzą, że funkcje premierowskie będą podzielone pomiędzy p. Sławkiem a p. Prystorem. Pierwszy miałby objąć kierunek polityczny, a drugi ster prac gospodarczych. Równocześnie rozeszły się wersje, że min. skarbu ma być podzielone na min. finansów na którego czele stanąłby wicemin. Koc i budżetu, któreby objął obecny wiceprezes Banku Polskiego Starzyński. (w)

Ku porozumieniu Londynu z Paryżem?

Paryż. (Tel. wł.) Sensację wywołała tu podana przez dzisiejsze pisma poranne wiadomość, że gabinet angielski zwrócił się do Francji o bliższe wyjaśnienia w sprawie zadań co do nowych gwarancji, o których wspomina ostatnia nota min. Barthou. Prasa z zadowoleniem podaje powyższą wiadomość. Zdaniem pism zauważyć można obecnie wśród rządu angielskiego duże zrozumienie dla stano-

wiska Francji.

„Petit Parisien” uważa to jako pierwsze oficjalne podjęcie nowych rokowań w sprawie gwarancji bezpieczeństwa i rozbrojenia. Zdaniem tego pisma szanse konferencji rozbrojeniowej obecnie znacznie wzrosły, gdyż nowa inicjatywa angielska jest w stanie uratować tę konferencję.

„L'Ouevre” dowiaduje się, że angielskie „Foreign Office” we wtorek wysłało do Paryża telegram z prośbą o bliższe dane w sprawie żądanych nowych gwarancji. Zdaniem pisma krok angielski jest co najmniej dziwny, gdyż od szeregu już lat Henderson zna czynione w tym kierunku starania Francji i jej postulaty jak wykluczenie z Ligi Narodów państwa, które postępowaloby wbrew przepisom rozbrojeniowym, represje finansowe, gospodarcze oraz ewentualnie i polityczne przeciw podobnym państwom, a wreszcie w razie konieczności zerwanie stosunków dyplomatycznych i nawet działania wojenne.

Jak o tem była już mowa w porannym numerze 128 „Kurjera Poznańskiego”, we wtorek rano o godz. 6 rozpoczął się jednodniowy strajk pracowników drukarskich, który ukończył się dzisiaj, w środę, rano o godz. 6. Strajk objął także nasz zakład, mimo następującego stanowiska „Drukarni Polskiej”, stwierdzonego we wtorek na piśmie:

„Drukarnia Polska” stoi na stanowisku, że do dnia 31 b. m. obowiązuje dotychczasowa umowa zbiorowa. Z dn. 1 kwietnia r. b. rozpoczyna się stan bezumowny. Od tego terminu „Drukarnia Polska” podtrzyma obecne warunki pracy i płacy dotychczasowej umowy zbiorowej aż do czasu uregulowania całokształtu tych spraw przez powołane organizacje pracodawców i pracobiorców.”

Ponieważ Czytelnicy nasi ponieśli wskutek strajku pracowników drukarskich uszczerbek, nie otrzymując głównego oraz porannego wydania „Kurjera Poznańskiego” na środę, przeto wynagrodzimy ich obfitością materiału w numerach następnych.

Niezatwierdzenie organizacji powstańczej

Toruń. (tel. wł.) Władze nie zatwierdziły organizacji powstańczej w Wielu, Chojnicach, Starogardzie i tyłu innych miejscowościach, odmówiły również ostatnio rejestracji toruńskiego Tow. Powst. i Wojaków „Straż”. Organizacja ta, istniejąca niemal od zarania państwowości polskiej, składa się wyłącznie niemal z uczestników walk niepodległościowych.

W motywach odmowy urząd wojewódzki podaje, że: „powstanie takiego towarzystwa nie odpowiada względem pożytku społecznego”. W dalszym ciągu uzasadnienia czytamy, że „Straż” przez nieprzyjęcie nowego statutu i przystąpienie do Związku Powst. i Woj. w Poznaniu zerwało nici łączności z władzami wojskowymi, a tem samem nie jest zdolne do realizacji tych zadań, które mają na celu wychowanie fizyczne i wyszkolenie wojskowe, oraz podtrzymywanie wśród

członków gotowości niesienia w razie potrzeby czynnej pomocy armji.”

„Dotychczasowa działalność — twierdzi uzasadnienie — placówek, które zgłosiły swój akces do Zw. Poznańskiego, sprowadzała się głównie do organizowania manifestacji i obchodów, urządzania od czasu do czasu ćwiczeń wojskowych, kierowanych przez osoby niefachowe, oraz poruszania na zebraniach spraw politycznych pod kątem partyjnym.”

„W rezultacie środowiska te wywierały na życie społeczne Pomorza wpływ ujemny, — dlatego nie zasługują na poparcie ze strony państwa przez nadanie im osobowości prawnej” i t. d.

Od tej decyzji przysługuje Tow. odwołanie się do Min. Spraw Wewn. w ciągu dni 14. Decyzja urzędu wojewódzkiego wywołała na całym Pomorzu silne wrazenie i jest żywo komentowana przez ogół. (wd)

najdroższych miastach, otrzymują do swych poborów specjalne dodatki drożyzniane!

W Warszawie, Krakowie, Bielsku i innych miastach b. Kongresówki i Małopolski przyjęto dlatego niższe stawki za utrzymanie służby, bo odpowiadają one rzeczywistej wartości utrzymania, a poza tem obawiano się silnej i zorganizowanej reakcji społeczeństwa przeciwko zbyt wielkiemu obciążeniu, jakie przyniosła nowa ustawa ubezpieczeniowa. Tej reakcji widocznie nie obawia się dyrektor ubezpieczalni poznańskiej.

Celem zmiany nieznośnych tych stosunków w kasie poznańskiej winny za-

interesowane w pierwszym rządzie tą sprawą Stowarzyszenia Pań Domu zwrócić się do władz nadzorczych, to jest do ministerstwa opieki społecznej, celem nakłonienia ubezpieczalni społecznej w Poznaniu do stawienia po myśli art. 16 ustawy wniosku do zarządu m. Poznania, jako władzy administracji ogólnej, o ustalenie wartości wolnego utrzymania, odpowiadającej obecnym warunkom życiowym i dostosowanym do wartości, jaką ustaliła Warszawa i inne miasta polskie.

Tyle otrzymane uwagi. Do spraw tych powrócimy jeszcze z ogólnego punktu widzenia.

Bilans ostatniej sesji

Obecny Sejm i Senat same siebie zlikwidowały głosami B. B., udzielając rządowi nieograniczonych pełnomocnictw w r. 1933 i obecnie. Pierwsze pełnomocnictwa sprawiły, że rząd, obdarzony władzą ustawodawczą, załatwił dekretami wszystko, czego chciał, a zatem Sejmowi i Senatowi pozostawił tylko to, czego sam zrobić nie zdażył lub zrobić nie chciał. Mimo to w tych fragmentach znalazły się jeszcze niektóre rzeczy bardzo ważne, że wymienimy tylko prawo przemysłowe, ustawę o spółdzielniach i ordynację podatkową.

Ale tu wchodzi w grę nowe pełnomocnictwa. Gdyby Sejm i Senat z jakichkolwiek powodów nie uchwalili były wymienionych ustaw, lub uchwalili je nie po myśli rządu, to rząd mógłby je obecnie ogłosić lub zmienić na podstawie nowych pełnomocnictw. Cała rzecz sprowadza się do kilku tygodni lub nawet kilku dni zwłoki, co w danych sprawach nie odgrywa absolutnie żadnej roli.

To samo odnosi się i do budżetu. Nasze ustawy skarbowe są od szeregu lat tak szerokimi pełnomocnictwami dla rządu, że umieszczanie obok nich kilku tysięcy rozmaitych pozycji budżetu jest niepotrzebnym marnowaniem czasu i pracy. Rząd wydaje, ile chce, przyczem praktyka wykazuje, że między budżetem sejmowym a jego wykonaniem różnice dochodziły do pół miljarda — najpierw in plus (1927-8), a potem także in minus (1931-2).

W tych warunkach całą sesję można było skrócić do paru dni, uchwalając w ciągu nich tylko dwie rzeczy: budżet en bloc i pełnomocnictwa. Nie stało się tak dla zachowania pozorów.

Najwięcej zainteresowania podczas ostatniej sesji wywołały dwie sprawy w niej niezłatwione, a mianowicie: zmiana uposażeń urzędniczych i konstytucja.

Pierwszą z tych spraw załatwił rząd na podstawie pełnomocnictw w ten sposób, że „oszczędności” uzyskane na nowem zaszeregowaniu nie poszły na zmniejszenie deficytu budżetowego, ale na powiększenie uposażeń i dodatków dla wyższych urzędników i pewnych ich kategorii. Dlaczego tak się stało, tego bliżej nie dowiedzieliśmy się, ponieważ wnioski opozycji, domagające się zrewidowania tej sprawy nie zostały uwzględnione. Wiemy natomiast na pewno, że te nowe zaszeregowania i dodatki wywołały zastrzeżenie i niezadowolone nie tylko u opozycji, a bardzo być może, że będą one miały także i pewne konsekwencje polityczne.

Rewizja konstytucji po znanych wypadkach w Sejmie z dnia 26 stycznia została zahamowana. Ślimaczy pochód jej ze Sejmu do Senatu w ciągu 7 blisko tygodni dowodzi, że w łonie obozu rządowego są w tej sprawie jeszcze różni-

Obraz wandalizmu

Berlińska „Germania” ogłasza następujące ciekawe zestawienie rezultatów rewolucji hiszpańskiej.

Kościółów i klasztorów spalono i dynamitem obrócono w gruzy w roku 1931 — 55, w roku 1932 — 51, a w roku 1933 — 50. W liczbie tej znajduje się słynna kaplica San Jose w Sewilli, prawdziwa perła sztuki.

Ponad 10 tysięcy książek, inkunabułów i rzadkich manuskryptów padło ofiarą pożaru seminarjum jezuitckiego w Madrycie. Zniszczono sławny na cały świat obraz Chrystusa pendzla Juana de Mena w Maladze wraz z 16 innymi obrazami tego mistrza, rozbito rzeźby Salcillo i Juljana Vernadex. Zginęły liczne obrazy Sanchez Coerro, Alonzo Cano, Ribalta, Vizonto, Ropez i Vergara. W gruzach legła Droga Krzyżowa u św. Jakóba w Compostella, jak również liczne posągi przy słynnej kaplicy. (KAP.)

ce pewne do wyrównania. Powołanie posłów, którzy nie mogli wypowiedzieć się w Sejmie, na rzeczoznawców w Senacie — ilustruje paradoksalną sytuację, wytworzoną przez taktykę przywódców sejmowego B. B.

Taki jest bilans ostatniej sesji.

M. K.

Odpowiedzialność za gospodarke miejską Wilna

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Wilno, w marcu.

Już od dłuższego czasu mówiono w Wilnie o mającym nastąpić rozwiązaniu rady miejskiej i zamianowaniu zarządu komisarycznego. Fakt zatem ukazania się dekretu ministerjalnego, rozwiązującego zarówno radę miejską, jak i wyłoniony przez nią zarząd miasta, nikogo u nas zbytnio nie zadziwił. Niespodzianką były jedynie motywy, którym fakt rozwiązania uzasadniono.

Mianowicie w dekreście powiedziano, iż organa samorządu winny były uchylać i przedkładać preliminarz budżetowy do zatwierdzenia władzy nadzorczej na dwa miesiące przed rozpoczęciem nowego okresu budżetowego, t. j. do dnia 1 lutego każdego roku. Tymczasem organa te pogwałciły powyższy przepis, uchwalając preliminarz budżetowy na rok 1928/29 dopiero w dniu 26 marca, a przedkładając go 30 marca. W roku następnym opóźnienie było jeszcze większe, bo uchwalono budżet 7 maja, a przedłożono 27 tegoż miesiąca. W r. 1930/31 uchwalono dnia 28 maja, przedłożono 30 czerwca. W r. 1931/32 uchwalono 14 lipca, przedłożono 18 lipca. W roku 1932/33 — uchwalono 27 lipca, przedłożono 2 sierpnia. W r. 1933/34 — uchwalono 11 maja, przedłożono 18 tegoż miesiąca. Preliminarz na r. 1934/35, pomimo wezwań władzy nadzorczej, nie został jeszcze uchwalony.

Dekret kwalifikuje postępowanie rady miejskiej i zarządu miejskiego jako „wyraźnie nieudolne oraz niedbałe wykonywanie ciężących na organach zadań, co wywiera szkodliwy wpływ na interesy gospodarki miejskiej”.

A teraz zastanowimy się, kim właściwie są ci „nieudolni i niedbali szkodnicy”?

Rozwiązana świeżo rada miejska oraz wyłoniony przez nią zarząd (dawniej magistrat) pochodzą z wyborów, które się odbyły w czerwcu 1927 r. Wybory te przeprowadzono pod hasłem walki „z partyjniactwem”, co właściwie oznaczało walkę z obozem narodowym, który uprzednio posiadał w radzie miejskiej zdecydowaną większość.

W wyniku tych wyborów władza w wileńskim samorządzie miejskim przeszła w ręce zgranej większości, stojącej na gruncie ideologii marszałka Piłsudskiego i składającej się z „sanatorów” firmowych, związanych z „sanacją” pepesowców oraz Żydów, wpływ których odtąd nieraz był przeważający.

Wprawdzie po przejściu P. P. S. na terenie całej Polski do opozycji, większość wileńskich pepesowców oficjalnie także się opowiedziała za zmianą frontu, ale na terenie wileńskim nici, łączące większość przywódców P. P. S. z „sanacją”, były tak mocne, iż w radzie miejskiej i zarządzie miasta nic się w stosunkach nie zmieniło. Ta sama większość, która powołała na prezydenta miasta najpierw mecenasa Folejewskiego, a potem d-ra Maleszewskiego, wręcz bojowego „sanatora”, wice-prezydentostwo powierzyła przedstawicielowi P. P. S., towarzyszowi Czyżowi, a finansie miejskie — towarzyszowi Janowi Żejmiej.

Jakie węzły łączyły wileńskich pepesowców z „sanacją”, najlepiej ilustruje fakt, na który w swoim czasie zwrócił uwagę „Dziennik Wileński”. Oto, na trumnie zmarłego komisarza rządu, s. p. Wimborę, złożony został masonski emblemat. Złożyli go panowie Folejewski i Czyż, którzy niebawem zostali: jeden prezydentem miasta z ramienia „sanacji”, a drugi wice-prezydentem jako członek P. P. S., w której zresztą zasiadał obok dzisiejszego senatora B. B. prof. Ehrenkreutz, znanego obrońcy „Legjonu Młodych”, potępionego przez episkopat polski.

Jak ta spółka gospodarzyła finansami miejskimi, mieliśmy już niejednokrotnie sposobność pisać. Dziś zatem ograniczymy się li tylko do podania kilku cyfr.

Obejmując w r. 1927 (w lipcu) rząd w mieście, nowi ojcowie miasta przejęli zrównoważony budżet, opiewający na 8534 000 zł. Do końca roku

budżetowego potrafiliby oni budżet ten przekroczyć o blisko 2 miliony złotych. Ponieważ deficyt udało się wówczas z łatwością pokryć przez doraźne podwyższenie podatków, więc rozmachu radośnie-twórczego nie tylko nie zahamowano, ale go jeszcze podsycono w ten sposób, iż pomimo podwyższenia budżetu do wysokości prawie 11 milionów złotych, zdołano go w następnym roku przekroczyć znowu o przeszło 2 i pół miliona złotych. Zabawa taka trwała aż do roku budżetowego 1929/30, kiedy to preliminarz budżetowy opiewał na 19 582 624 zł 93 gr, a więc był przeszło dwukrotnie większy od preliminarza z r. 1927, a trzykrotnie z r. 1926, kiedy jeszcze sprawował zarządy magistrat większości narodowej. W poprzedniej radzie miejskiej.

Rok 1930 był rokiem przelomowym i chociaż jeszcze zdołano uniknąć deficytu, to jednak musiano już się uciec do oszczędności, które przedtem z pogardą odrzucano, aczkolwiek przedstawiciele klubu radzieckiego chrześcijańsko-narodowego niejednokrotnie domagali się zaniechania rozdymania budżetu ponad siły i zdolności płatnicze obywateli naszego miasta.

Lata następne były szeregiem prób, zresztą nieudolnych, związania końców z końcami. Znowuż, wbrew naleganiom klubu chrześcijańsko-narodowego, nie zmieniono radykalnie systemu gospodarowania, a wszelkie częściowe i niedostateczne redukcje pozy-

cyj budżetowych nie wystarczały, zaś prelimitowane dochody nie dopisywały, tak, iż deficyt budżetowy rósł roku na rok.

Opinia społeczna Wilna zdawała sobie doskonale sprawę z tego, iż obecna większość rady miejskiej i reprezentujący ją zarząd absolutnie nie jest zdolny do wyprowadzenia gospodarki miejskiej z tego chaosu, w jakim się ona znalazła, dzięki radosno-twórczej działalności sanacyjnych ojców miasta.

Niejednokrotnie padały głosy na zebraniach i w artykułach prasowych domagających się rozwiązania rady i rozpisania nowych wyborów.

Jednakże „czynniki decydujące” nie mogły spełnić tego żądania, gdyż byłoby to wyraźną kompromitacją obozu „współpracy”.

Już fakt mianowania komisarza rządowego w osobie p. Adama Piłsudskiego (brata ministra spraw wojskowych, któremu polecono uporządkowanie finansów, był wyraźnym zdyskwalifikowaniem zdolności gospodarczych „sanacyjnych” ojców miasta. Obecny dekret ministerjalny, rozwiązujący organa samorządu miejskiego w Wilnie, stawia kropkę nad „i”, grzebiąc opinię „sanatorów” i ich żydowskich współpracowników do reszty.

Ale w dobie „sanacji” trudno się spodziewać logicznego postępowania. To też nikt w Wilnie nie może zrozumieć, dlaczego dalsze sprawowanie rządów pozostawiono nieudolnemu prezydentowi, p. Maleszewskiemu, i dlaczego oraz w jakiej roli pozostał przy nim dotychczasowy komisarz do spraw finansowych — p. Adam Piłsudski.

Wilnianie z niepokojem oczekują jak najrychlejszego rozpisania wyborów, gdyż pozostawienie gospodarki miejskiej w ręku ludzi, którzy tak źle zdali egzamin z pracy w samorządzie, grozi naszemu miastu wprost nieobliczalnymi skutkami.

P. KOWNACKI.

Śląsk dla Polaków

„Orełdownik” zamieszcza następującą uwagę:

Hasło takie trzeba dzisiaj postawić jakby na nowo, bo niestety — w obecnej sytuacji Śląsk jest domeną wszystkich, tylko nie Polaków. Polaków ujrzyś na Śląsku wynędzniałych na bieda-szybach, na ulicach, a tylko niewiele po kopalniach i hutach za marny grosz jeszcze pracujących. Dla biedaków tych jutro może przyjść nowa redukcja, a pojutrze może nawet zaleją czy unieruchomia kopalnię. Na Śląsku są dzisiaj wszystkie możliwości... możliwe.

Cóż zaleybowiem dyktatorom przemysłu śląskiego, pp. Flickowi z Düsseldorfu, p. Wollheimowi i Friedländerowi z Berlina, księciu Pszczyńskiemu, Donnersmarckowi czy tyłu innym bułnym Niemcom na tem, że, przyspujemy, jutro, pojutrze 20 000 robotników polskich zemrze z głodu. Im jednym jest „byczo” i ciepło w Polsce: podatków płacą niewiele, układają bilanse, stwarzają specjalne kombinacje „współnotowe” i „holdingowe”, aby w ten sposób zasłonić zyski i zużywać je dla swoich spekulacji zagranicznych, oraz dla podziału między swoich rekinów, zbiegłych przed karą zagranicę. Jednocześnie ci sami baroni niemieccy utrzymują z pieniędzy, zdobytych pracą śląskiego robotnika, „Volksbund” i inne ogniska przeciwpolskiej i antypaństwowej roboty, subsydują pisma gadzinowe i tumanią ludność na swój stary, wypraktykowany sposób.

Ostatnie dni przyniosły wiadomość, że olbrzymi koncern śląski, t. zw. „Wspólnota interesów”, którego głównym potentatem jest wymieniony wyżej p. Fryderyk Flick, podał się o... nadzór sądowy. Egzystencja około 25 000 ludzi (23 000 robotników i 2 000 urzędników), zajętych bezpośrednio w zakładach „Wspólnoty” i tyłuż, uzależnionych od nich pośrednio, stoi pod znakiem zapytania. Koncern pozbawiony jest dzisiaj zupełnie kapitału obrotowego, a połowa śląskiego świata robotniczego ma cierpieć za to, że dawny zarząd „Wspólnoty” uprawiał tajemnicze machinacje akcyjne i wypuszczał olbrzymie kapitały z kraju zagranicę. Jest okazja, by tej orgji raz wreszcie kres położyć. Nadzorca sądowy musi być Polak, który z energją bezwzględna wyłupi chwasty śląskie w myśl hasła: — Śląsk dla Polaków!

Ale to dopiero jedna strona medalu śląskiego zagadnienia. Druga — to nie-

mniej ważne zagadnienie żydowskie na Śląsku. Zaczyna ono tu dojrzywać w tym sensie, że lud śląski, dotąd poczciwy i spokojny, teraz już niecierpliw się, widząc, jak Śląsk powoli lecz stale opanowany zostaje przez... Żydów.

Przybyli oni na Śląsk — rzecz można — ze wszystkich stron świata, bo nie tylko z innych dzielnic rozszarpanej ongiś Polski, ale także z Niemiec, a ostatnio nawet z Austrii. Żydzi są dzisiaj wszędzie, w każdej dziedzinie życia. Na kopalniach ich tylko jeszcze braknie. Zawładnęli już handlem, pełno ich w przemyśle i wszelkiem pośrednictwie, do nich należą co najlepsze domy, kawiarnie, hotele kina. Pełno jest dzisiaj na Śląsku żydowskich adwokatów, lekarzy, dentystów i t. d. A cisną się już nawet do rolnictwa. Zapaskudzili swoimi metodami całe życie kupieckie, pchają się żydowskimi swemi łokciami do życia społecznego i politycznego, do instytucji urzędowych i sądowych, a prasa żydowska z różnymi „Expressami” na czele, załaziła niemal cały Śląsk i — rzecz straszna — kieruje opinią szerokiego ogółu.

Najwięksi przemysłowcy na Śląsku — to Żydzi; „delegują” oni na zieloną granicę biednych bezrobotnych Polaków, który za marne pieniądze nadstawiają karku pod luźną karabinu lub narażają się na długoletnie kary więzienne.

Lud śląski przestaje już na Śląsku czuć się gospodarzem, jakim był za czasów niewoli.

I dlatego coraz większa i pilniejsza zachodzi potrzeba zorganizowania ludu polskiego do walki o urzeczywistnienie hasła: Śląsk dla Polaków!

Muszą znowu powrócić czasy, kiedy to na Śląsku toczyło się rwącym potokiem życie narodowe, życie katolickie, kiedy to rodowici Ślązacy w rodzaju Piechów, Bajerów, Paruselów i Olszowskich prowadzili lud śląski do jaśniejszej przyszłości.

Tego ducha należy na nowo obudzić, a ręki do tego winien przyłożyć każdy uczciwy Polak-narodowiec.

Hasło „Śląsk dla Polaków” niechaj rozpali serca wszystkich, a reszty dokonamy z łatwością.

Zgon królowej-matki

Haga. (PAT.) We wtorek o godz. 7.45 zmarła tu królowa-matka holenderska.

Szczere wynurzenia hitlerowców o stosunku ich obozu do Polski

Jeden z Czytelników „Kurjera Warszawskiego” donosi pismu swemu, że zatrzymawszy się w przejeździe przez Monachjum w tem mieście, spotkał dwóch znajomych Rosjan, których od lat stracił z oczu, obecnie bolszewików. Odgrywających w życiu politycznym dzisiejszej Rosji pewną rolę. Namawiali go oni usilnie, by pozostał z nimi, by spędzić z nimi wieczór, tem bardziej, że spotykają się z kilkoma Niemcami, dziś również w życiu politycznym żywy udział biorącymi. Informator „Kurjera Warsz.” przyjął propozycję i już za parę minut siedzieli w jakimś sympatycznym lokalu, w pokoiku, pamiętającym jeszcze tradycje Przybyszewskiego i Strindberga.

Po paru minutach zjawili się istotnie dwóch Niemców w brązowych, a raczej cynamonowych mundurach hitlerowskich z odznaką swastyki na ramieniu; obaj młodzi ludzie około lat 35, rośli i smukli. Jak wiadomo, trunek, miernie użyty, rozwiązuje języki nawet najbardziej dyskretnych i milczących ludzi. I tutaj też brunatne mundury stają się coraz bardziej ożywione, dyskusja schodzi oczywiście na tematy polityczne i to na najbardziej dziś w Niemczech aktualne: polityki zagranicznej rządu hitlerowskiego. Brunatni towarzysze, z których jeden jest podobno najbliższym współpracownikiem p. Rosenberga, a więc zapewne dobrze poinformowanym o planach rządu, w przekonaniu, że mają przed sobą tylko Rosjan, starają się wytłumaczyć bolszewikom w sposób b. szczerzy i przekonujący, co oznacza w ich rozumieniu porozumienie Hitlera z Polską i rozprószyć nieufność bolszewików. Oto — według „Kurjera Warsz.” — przebieg rozmów:

— Nie rozumiemy — mówią — dlaczego Rosja niepokoi się tem lub czuje się dotkniętą; przecież to tylko „zawieszenie broni”, jakie zawarliśmy z Polską na lat 10; nie narusza ono w niczem naszych dobrych stosunków z Rosją; nie pogrzebaliśmy Rapalla; przeciwnie, zbliżenie nasze z Polską powinno tylko przyczynić się do nowego zacieśnienia się naszych stosunków z Rosją. Polityka Rosji i Trzeciej Rzeszy, powinna w ustosunkowaniu się do Polski spotkać się wkrótce na tej samej linii: okrajenia Polski.

W tym sensie prawią dalej.
— Dziesięcioletnie „zawieszenie broni” z Polską nie oznacza bynajmniej, że wyrzekliśmy się naszych pretensyj do rewizji granic wschodnich i do odbierania sobie tego, co nam dyktat wersalski zabrał, a więc do odebrania: korytarza nadwiślańskiego, części Górnego Śląska i Poznańskiego. Zaden rząd niemiecki nie wyrzeknie się tego i Hitler nie spocznie, zanim nie dokonano tego. Powinniście wiedzieć, że celem wytycznym naszej obecnej polityki zagranicznej (a do celu tego konsekwentnie i bezwzględnie dążyć będziemy), jest przywrócenie status quo ante z przed wojny światowej. Celem ostatecznym naszego wodza jest wspólna granica z Rosją — czy bolszewicką, czy mienszewicką, obojętne. I Rosja cele te winna zrozumieć i w dążeniach tych nam dopomóc. Nad tem będziemy pracowali nieustraszenie i nie będziemy zrażali się żadnymi trudnościami; cegiełkę za cegiełką będziemy rekonstruowali Europę przedwojenną. Czemże jest 10 lat w historii świata? Ułamkiem sekundy zaledwie.

— Polska, to „mocarstwo” — mówi z drwiącym przekąsem jeden z hitlerowców — powołane sztucznie do życia. Nie będzie się mogło długo ostać, jeśli zabraknie mu już wkrótce może kredytów francuskich, któremi Francja teraz tak szczerze nie będzie obdarzała swego wasala. Dopóki Polska w tej roli pokornie kwiliła, sakiwka Francji zawsze stała na jej usługi. Teraz będzie inakcej. Opuszczona przez Francję i jej sakiwkę Polska nie będzie mogła sama się utrzymać bez pomocy z zewnątrz. Finansowo obezwładniona, będzie szukała innej opieki i oparcia i to znajdzie w Trzeciej Rzeszy. Polska musi zniknąć z mapy Europy, jak wogóle wszystkie podobne anemiczne niedożytki powojenne, jak Czechosłowacja i państwa bałtyckie. Cóż za bezsens! jakieś drobne, kilkamiljonowe państewka.

— Konstelacja Europy — ciągnął dalej Niemiec — musi ulec zupełnemu przeobrażeniu z ostatecznym celem osiągnięcia przedwojennej wspólnej granicy niemiecko-rosyjskiej. Będzie

to praca żmudna, lat całych wymagająca i niesłychanego macchiavelizmu z naszej strony i ze strony polityków rosyjskich, o ile oni zechcą nas zrozumieć. Hegemonja Francji w Europie już się skończyła; już dziś Europa zmienia powoli swe oblicze, już dziś rozpoczyna się przegrupowywanie sił mocarstwowych w Europie południowej i środkowej, które to potwierdzają. A przede wszystkim, ten nadzwyczajny „trück”, jakim było „zawieszenie broni” z Polską, to mistrzowskie osiągnięcie Hitlera, godne Macchiaveli! Nie możemy poprostu pojąć, dlaczego Moskwa tego nie chce zrozumieć i nie chce iść nam w planach tych na rękę? Nie zamierzamy odebrać wam Ukrainy — przeciwnie, możemy się jeszcze podzielić państwami bałtyckimi i Polską. Kiedy okres zawieszenia broni z Polską skończy się, kiedy staniami się znowu silnie uzbrojonym mocarstwem europejskim, narówni z Francją, Anglią i innymi państwami, wówczas zaczniemy innym językiem przemawiać do Europy. Zaczniemy my dyktować warunki Europy: albo pokojowe oddanie nam wszystkich zrabowanych nam traktatem wersalskim terytoriów, albo: wojna światowa. Jak sądzicie? czy wobec rozwoju wojennych środków technicznych, gazów trujących i bomb z powietrza, przed którym nikt się uchronić nie zdoła — świat wybierze tę pierwszą, czy tę drugą ewentualność? Ja sądzę, że tę pierwszą — aby uniknąć „potopu” (Untergang) świata. My chcemy pokju — lecz, po 10 latach, warunki pokojowe my dyktować będziemy Europie!

Bolszewicy, nie przeczuwający, że szczerze współpracowników p. Rosenberga posunie się tak dalece, że gawęda wejdzie na tak drażliwe tory, siedzieli skonsternowani, nie mogąc w pierwszej chwili znaleźć słów odpowiedzi, zapewne ze względu na moją obecność. Potem jednakże starali się uśmierzyć fanatyzm hitlerowców tuższym trzeźwych uwag, że Rosja bolszewicka nigdy, na tego rodzaju imperjalistyczne plany nie pójdzie, że nie ży-



PASTA DO ZĘBÓW i MYDEŁKO DO ZĘBÓW DENS MAJOLA

są niezbędnymi środkami, idealnie czyszczącymi zęby i nadającymi im biały wygląd. Utrzymują je w zdrowiu i wzmacniają dziąsła

ELIKSIR MAJOLA

dyzynfekuje jamę ustną wzmacnia dziąsła i daje czysty oddech. DENS jest do nabycia we wszystkich aptekach, drogerjach i perfumerjach. ag 5471

wi zamiarów agresywnych i że nie ma zamiaru zdobywać nowych terytoriów; pragnie pokoju, aby tem skuteczniej skoncentrować się na pracy nad odbudową wewnętrzną, nad przeprowadzeniem drugiej „piatiletki”. Hitlerowcy lekceważąc się na to uśmiechali:

— Rosja bolszewicka nie jest wieczna, a Rosja o orientacji zachodnio-europejskiej napewno nas zrozumie — czekamy tylko na uzbrojenie, a będąc silnymi militarnie, pocznemy innym do Europy przemawiać językiem. A Polska? Zgodzi się na to pierw, aniżeli przypuszczacie i to nawet bez rozlewu krwi; wystarczy tylko obezwładnić ją finansowo, a potem samo wszystko dokona się automatycznie; gospodarze trudności po wycofaniu kredytów francuskich zmuszą ją do szukania innych dróg oparcia, a temi będą przede wszystkim Niemcy. Powoli umacniać się będziemy finansowo i gospodarczo w Polsce, tak, że wkrótce staniami się nieodzownym fluidem dla życia ekonomicznego Polski. I ani się Polska spoztrzeże, kiedy z wasala Francji stanie się wasalem Niemiec a potem częścią składową Trzeciej Rzeszy. I państwa bałtyckie powoli muszą zostać wchłonięte przez Niemcy i Rosję. Czas pracuje dla nas.

S. K-ki.

Niesłychana bezczelność żydowska

Warszawa. (Tel. wł.) W czasie przedstawienia „Kupca Weneckiego” w Teatrze Polskim jeden z widzów na balkonie drugiego piętra krzyknął: Bij Polaków! Kilku świadków zajścia wyprzedziło awanturę. Okazało się, że jest to 26-letni Żyd, który nie chciał podać swego nazwiska ani adresu.

Przekazano go urzędowi śledczemu.

Orkan nad Węgrami

Budapeszt. (PAT.) Nad Węgrami, zwłaszcza nad Puszcią, szaleje niezwykle siły orkan połączony z grzmotami, piorunami i gradem, który pokrył ziemię na wysokość kilku centymetrów.

W gminie Peevarad przez kwadrans padał deszcz z piaskiem i popiołem, budząc w okolicy niezwykłą sensa ję.

SIWE WŁOSY

wskazują na zbliżającą się starość. Należy tego unikać, nie wolno być starym. — świat tylko do młodych należy!

Powszechnie znany środek „ORIENTINE” stopniowo i niedostrzegalnie dla otoczenia przywraca siwym lub wybladłym włosom pierwotny, zupełnie naturalny kolor, pożytek i miękkość. Bezwarunkowo nieszkodliwy, pozwala używać wszelkie inne środki na włosy, jak również wieczna ondulacje. Wszędzie do nabycia. Unikajcie bardzo szkodliwych dla włosów i wzroku tak zw. „wód amerykańskich” — „odsiviaczy” — wyrabianych anonimowo przez tajemniczych, nieodpowiedzialnych „doktorów”. Tylko regenerator „ORIENTINE” zapewni waszym włosom piękny, naturalny i trwały kolor bez szkody dla zdrowia. Na siwe włosy więc żądajcie w skl. apt. i perfum. wyłącznie. ng 5 287

„ORIENTINE” PARFUMERIE „ORIENT” S.A. K. (E. OSTROWSKI) WARSZAWA

Kupując na Święta wódki i likiery
dodaj jeszcze dwa słowa:
Rektyfikacji Warszawskiej

Żydzi pod ciężkiem wrażeniem...

„Hajnt” po przytoczeniu komunikatu Pol. Ag. Telegraficznej o dorocznym zjeździe w dn. 11 b. m. w Warszawie Związku syndykatów dziennikarskich w Polsce, kiedy to wybrano nowy zarząd, daje dłuższy komentarz, dlaczego skład nowego zarządu jest taki, a nie inny, i co oznacza wynik tych wyborów:

„Przed wyborami do egzekutywy za kuliskami zaznaczył się objaw znamienny dla politycznych stosunków w kraju. Mianowicie doszło do bloku między „sanacją” i endecją, które to obozy wzajemnie zapewniły sobie, że prezesem Związku ma być wybrany „sanator”, a wiceprezesem endek.”

Sanatorzy zgodzili się na wniosek endeków:

„Zajmujący jest przytem fakt, że „sanatorzy” zgodzili się na żądanie endeków, byle nie dopuścić do kierowniczych stanowisk w Związku dziennikarzy osób, które wzięły udział w międzynarodowym kongresie dziennikarskim w Budapeszcie, i które wystąpiły tam przeciw Niemcom Hitlera, żądając wyłączenia Związku dziennikarzy niemieckich w Rzeszy z międzynarodowego związku.”

Dzięki temu porozumieniu. Żydom nie udało się narzucić na prezesa Związku Stefana Grosterna, a na wi-

ceprezesa dr. Beaupré’go. Również dr. Gotlib musiał opuścić swoje dotychczasowe stanowisko w zarządzie, które zajmował w ciągu 6 lat: „Wynik wyborów wywarł bardzo ciężkie wrażenie.”

Straszliwy wybuch w kamieniołomach

Olbrzymia ściana skalna runęła i zagrzebała 60 robotników

Berlin. (PAT.) Z Białogrodu donoszą, że w miejscowości Priscina w miejscowych kamieniołomach wydarzyła się straszliwa katastrofa.

Z powodu równoczesnego wybuchu ładunków dynamitowych runęła olbrzymia ściana skalna, grzebiąc pod sobą 60 robotników, z których tylko 6 zdołano wydobyć żywych. Wydobyci również ulegli ciężkim obrażeniom ciała. Roboty nad uprzątnięciem rumowiska potrwać kilka dni.

W Priscinie panuje z powodu katastrofy nastrój bardzo przynębniony. Na miejscu wypadku gromadzą się rodziny ofiar, przyczem rozgrywają się tam dramatyczne sceny.

Wiedeń (tel. wł.) Według doniesienia białogrodzkiej „Prawdy” przyczyna katastrofy jest narazie niewyjaśniona. Przypuszcza się, że wchodzi tu w grę nieostrożność. Jak stwierdzono w chwili katastrofy kierujący robotami inżynier znajdował się na urlopie.

Kamieniołomy były własnością pewnej francuskiej firmy, która prowadzi

ła roboty nowej linii kolejowej Przystyna-Pesc.

Według „Prawdy” liczba zabitych i zasypanych przez walące się masy kamieni wynosi 60 osób. Około 20 dalszych jest ciężko rannych.

Urządowe doniesienia natomiast twierdzą, że zabitych jest tylko czterech robotników, a 20 innych odniosło mniej lub więcej ciężkie obrażenia.

Dziecko słabe?
Matki rola, dać mu czekoladki
„KOLA”

A. Piasecki S. A. w Krakowie. ng 5 569

Eldorado

TUTKI DLA PANI



200 szt. = gr. 45

ng 228

Produkt Zjedn. Fabryk Zw. Azotowych w Mościcach i Chorzowie
PARADWUHLOROBENZOL (CHLOROMÓR)
przeciwko MOŁOM
ng 5 742 Wyłączna sprzedaż na Polskę i w. m. Gdańsk
K. ZAWADZKI i SKA Warszawa, Mazowiecka 11
Telefon 631-29 i 227-34.

W przededniu sezonu budowlanego

Ucieczka z dużych mieszkań

jednym z objawów kryzysu gospodarczego

Gdy minął głód mieszkaniowy, zdawało się, iż nastąpi pewne rozluźnienie ciasnoty mieszkaniowej, a co najważniejsze, że nastąpi odprężenie w tak zw. „odstępem”, które jest zmurą ludzi zrodzoną w czasach wojennych.

Niestety, przyrost nowych mieszkań proporcjonalnie do naturalnego przyrostu ludności zawsze jeszcze chroma i kuleje. Stąd w Poznaniu n. p. na Rybakach na jeden hektar przypada do tysiąca osób, podczas gdy w warunkach normalnych liczba ta sięgać powinna osób najwyżej 300. Dalej na jedno mieszkanie przypada obecnie w Poznaniu przeciętnie 8 osób. I ta cyfra jest za wysoka, gdyż normalne warunki mieszkaniowe powinny dać przeciętną 4 osoby na jedno mieszkanie.

Mimo, iż komorne obniżyło się niejednokrotnie znacznie, mimo, iż zdzierają się wolne mieszkania, to jednak zagadnienie nadużyć popełnianych przy okazji wynajmu mieszkań w postaci t. zw. odstępnego ustawicznie się powtarza. Oczywiście, iż taki stan rzeczy wywołać musi reakcję, która nie tyle walczy z plagą „odstępnego”, ile skazuje je na wymarcie.

Mieszkania wielopokojowe w domach obliczonych na zysk, t. zw. czynszowych, czy „koszarowych” — ustawicznie przepełnione atmosferą dziwnego gwałtu, duszności, braku tchu, pozbawione całkowicie piękna, spokoju i odpowiednika dla zmysłu estetycznego, który w reakcji przynosi za sobą uspokojenie nerwów, równowagę umysłu, humor i t. d. oddawna już przestały być ideałem. Społeczeństwo łaknące ciszy, ukojenia i piękna, znalazło inną górę Ararat, na której osadza arkę swego życia rodzinnego. Znalazło małe dwu, trzypokojowe mieszkanie, w willach o dwu, najwyżej trzech lokatorach, okolonie wieńcem zieleni, cichuteńkie, czyściuteńkie, dające widok na plener i naturę, znalazło miejsce, w którym poza walką o byt, w godzinach wytchnienia urządzać sobie może miłą willę, prosto „dolce far niente”.

jest dość umiarkowany. Nic więc dziwnego, że okolice Junikowa, w których powstają setki takich małych mieszkańek, gęstość zaludnienia wykazują zaledwie około 80 osób na hektar, co stwarza idealne wprost warunki mieszkaniowe: trzy osoby na jedno mieszkanie.

Taki stan rzeczy z błyskawiczną wprost wrażliwością podchwycyony przez ogół — który radykalnie zmienił front wobec sprawy mieszkaniowej — wywołać musiał pewne w efekcie spekulacji. Cyrk życiowy raz jeszcze zmienił dyrektorów. Nie lokatorzy mieszkań, ale właściciele domów nader często poszukują lokatorów na większe mieszkania. Inna rzecz, że zainteresowanie się ogółu lokatorów małych mieszkańiami, mimo, iż z ogromnym występującym nasileniem jest dotąd zaledwie w powijakach. Stąd stosunkowo słaby, ale coraz potężniejszy popyt daje zauważyć się na polu poszukiwania małych mieszkań.

Ale i ta sprawa znajduje powoli swoje rozwiązanie, stwarzając niby te same, a jednak inne warunki życiowe. W małym podmiejskiej mieszkanku jest jakoś inaczej, aniżeli w śródmieściu. Piękniej, czystiej i weselej. Nie więc dziwnego, iż tym żywiołowym, wyrozumowanym pędem zainteresowały się bliżej czynniki miarodajne, nastawiając się do niego przychylnie i pozytywnie, przez finansowanie drobnego budownictwa mieszkaniowego. Nie ulega wątpliwości, iż to poparcie wycisnie silnie piętno na obliczu sprawy mieszkaniowej i wywrze wpływ niemal decydujący na ukształtowanie się rozwoju tego zagadnienia.

Z dymem pożarów... idzie mienie Wasze na marne! Gaśnica suchoproszkowa „Kolibri”, szczyt techniki przeciwpożarowej w cenie zł 20.—, ochroni Wasz dobytek przed niszczącym żywiołem pożaru! „Kolibri” jest najtańsza i najpraktyczniejsza gaśnica na rynku krajowym, ponieważ dostarczamy naboje po zużyciu na każde żądanie bezpłatnie. „Kolibri” oznacza 100% bezpieczeństwo przeciwpożarowe. Szczegóły w opinjach miarodajnych władz i prospektach, wysyłanych na żądanie bezpłatnie. „Europa” P. S. H. Katowice, ul. Piłsudskiego 4. Tg 306

Przyszłość łatwo przewidzieć już dziś. Wymowa cyfr jest bardzo wyraźna i wcale niedwuznaczna. Przyjąć np. można, że Bydgoszcz stanowi jakoby przeciętną miast wielkopolskich, jeśli chodzi o zagadnienie mieszkaniowe. Otóż ostatnie dane statystyczne tego miasta mówią, iż w dniu 1 marca b. r. ogólna liczba małych mieszkań sięgała w Bydgoszczy cyfry 22.474 (w tem mieszkania dwupokojowe, 7.425, trzypokojowe 5.969 i t. d.), co stanowi wobec cyfry mieszkań 23.723, 93,5 procent (jedno i dwupokojowe 60,5 procent, 3 i 4-pokojowe 33 procent). Stan rozpoczętych budowli podobnie jak w Poznaniu potwierdza najzupełniej to stanowisko. Mieszkań jednopokojowych jest obecnie w budowie 321, 2-pokojowych 458, 3-pokojowych 461 i t. d. Cyfry te nie wymagają komentarzy. Ucieczka z dużych mieszkań rozpoczęła się na dobre i coraz szersze obejmuje masy.

Watykan w roku 1934

Ukazał się nowy rocznik watykańskiego almanachu „Annuario Pontificio” na rok 1934. Według wiadomości, podanych przez ten rocznik Kolegium św. z początkiem 1934 roku składało się z 56 kardynałów, z których połowa jest Włochami. Dwudziestu trzech z liczby powyższej zamieszkuje stałe w Rzymie i nosi nazwę kardynałów kurjalnych. W tej grupie 20 kardynałów jest Włochów, a tylko trzech innych narodowości, mianowicie kardynał Lepicier, Francuz, kard. Segura, Hiszpan i kard. Ehrle, Niemiec. Z pozostałych poza Rzymem przebywających kardynałów, 6 jest Francuzów, 4 Amerykanów, 4 Niemców, 3 Hiszpanów, 2 Polaków, 1 Belgijczyk, 1 Anglik i 1 Czech. Najstarszy jest kard. Ehrle, liczący 89 lat. Niedawno ciężko zaniemógł.

W razie przeziębienia, grypy, zapalenia gardła, migdałów, przy bólach nerwowych i łamaniu w kościach, należy dbać o codzienne, regularne wypróżnienie i w tym celu używać pół szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa. Tg 303.

Przy Stolicy Apostolskiej znajdowało się w roku ubiegłym 36 przedstawicieli państw. Z początkiem roku 1934 zastęp dyplomacji w Watykanie powiększył się jeszcze o jednego członka z powodu nawiązania stosunków z Estonją.

Dwanaście przedstawicielstw dyplomatycznych przy Watykanie jest ambasadami, pozostałe — zwykłymi poselstwami. Argentyna, Belgja, Boliwia, Brazylja, Chili, Francja, Hiszpanja, Kolumbia, Niemcy, Peru, Polska i Włochy są reprezentowane przez ambasadorów a tylko posłów posiadają: Anglja, Austria, Bawaria, Costa Rica, Czechosłowacja, Estonia, Haiti, Honduras, Irlandja, Jugosławja, Łotwa, Liberja, Litwa, Monaco, Nicaragua, Panama, Portugalia, Prusy, Rumunja, San Salvador, San Domingo, San Marino, Wenezuela, Włochy oraz Zakon Maltański. (KAP.)

Puder stanowi nieodzowne akcesorium toalety, dbalej o swój wygląd Panie! Ale tylko dobry puder!

Dobry puder nie może zawierać części składowych, działających ujemnie na skórę i zdrowie, powinien nieostrzeżalnie pokrywać skórę, posiadać przyjemny zapach i naturalny odcień. — Wszystkie powyższe zalety łączy w sobie puder higieniczny M. Malinowskiego.

Przed zapudrowaniem twarzy należy wetrzeć w skórę odrobinę któregoś z tustych kremów M. Malinowskiego. Panie o cerze zbyt bladej mogą ożywić swój koloryt lekko barwiąc policzki pudrem „Vermeille” lub „Rosita” M. Malinowskiego.

Lab. Chem. Far. Warszawa, ul. Chmielna 4. Do nabycia we wszystkich drogerjach i aptekach w Poznaniu. Tg 304

Wyprawa po złote runo

Warszawa. (Tel. wł.) Do Londynu wyjechali wiceministrowie Koc i Piasecki celem przeprowadzenia dalszych rozmów z Tow. Westing-house w sprawie 130 milj. pożyczki na wyposażenie kolei w hamulce automatyczne. (w)

Stronictwo Narodowe

KOŁO GŁÓWNA

Zebrań plenarne odbędzie się w środę, dnia 21 b. m. o godz. 19,30 w sali zebrań p. Książka, przy ul. Głównej nr. 38. Referat wygłosi p. Jan Płaza.

Wszystkich członków o punktualne przybycie prosi Zarząd.

KOŁO WILDA

urządza w czwartek, 22 b. m. o godz. 20 w sali p. Boeserowej, Strona 24 Akademję z okazji stulecia „Pana Tadeusza” i zaprasza uprzejmie na nią wszystkich członków kół Stron. Nar. w Poznaniu. Zarząd.

Dalsze zwycięstwa młodzieży narodowej

Narodowcy górą w Wyższej Szkole Dziennikarskiej

Odbyło się w Warszawie walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze „Bratniej Pomocy” słuchaczy Wyższej Szkoły Dziennikarskiej. Przewodniczącym został wybrany kandydat, wysunięty przez młodzież narodową. Mimo ob-

strukcyj i przeszkód, jakie robiła „sanacja” z lewicą, wybrano narodowy zarząd „Bratniej Pomocy” z p. Nuszkowskim, jako prezesem i p. Głowackim, jako wiceprezesem.

Wspaniały sukces w Szkole Głównej Gosp. Wiejskiego

We wtorek 20 bm. odbyły się wybory nowych władz w „Bratniej Pomocy” Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Na listę narodową nr. 1 padły 354 głosy, na listę zblokowanej „sanacji” nr. 2 — 87 głosów.

We władzach „Bratniej Pomocy” młodzież narodowa uzyskała ogółem 26 mandatów na ogólną liczbę 32, a mianowicie: w zarządzie 10 („sanacja” 2), w komisji rewizyjnej 4 („sanacja” 1), w sądzie koleżeńskim 12 („sanacja” 3).

Na politechnice warszawskiej

Jak już donosiliśmy, w sobotę wieczorem rozpoczęło się sprawozdawcze walne zebranie „Bratniej Pomocy” studentów politechniki warszawskiej. Zebranie trwało około ośmiu godzin, przyczem wykazało zdecydowaną przewagę młodzieży narodowej.

W niedzielę odbyły się wybory nowych władz w kołach naukowych politechniki. Wszędzie — jak już donosiliśmy — młodzież narodowa odniosła zdecydowane zwycięstwo.

Absolutorjum ustępującemu narodowemu zarządowi udzielono 555 głosami przeciw 311 głosom młodzieży „sanacyjnej”, idącej wspólnie z komunistami. Młodzież Ludowa zadeklarowała poparcie młodzieży narodowej również w czasie wyborów do władz „Bratniej Pomocy”. Wybory te odbędą się 24 marca.

Zwycięstwo to byłoby jeszcze większe, gdyby nie fakt, że wielu narodowców w kołach naukowych straciło prawo głosowania z powodu niemożności opłacenia wymaganych według nowych statutów składek, gdy tymczasem członkowie takiego „Legjonu Młodych” korzystali z szeregu hojnych zapomóg i składki te opłacili.

Sobotnie walne zebranie upłynęło naogół spokojnie. Próby wprowadzenia zamętu, czynione przez komunistów, były natychmiast likwidowane.

Mimo to „sanacja” w wyborach przegrała, co jest wymownym świadectwem uczuć narodowych, ożywiających szerokie koła młodzieży akademickiej.

Pełny sukces w lwowskiej Akademji Medycyny Weterynaryjnej

W wyniku wyborów nowych władz „Br. Pom.” Akademji Weterynaryjnej we Lwowie młodzież narodowa uzyskała 172 głosy i 12 mandatów, natomiast „sanacja” łącznie z lewicą tylko 75 głosów i 5 mandatów.

Wybory w „Bratniej Pomocy” wileńskiej

W ubiegłą sobotę odbyły się wybory nowych władz uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie. W wyborach tych lista narodowa odniosła zwycięstwo mimo zacieklej agitacji „sanacji”, która szła pod płaszczykiem „kół naukowych” — oraz mimo wystawienia osobnej listy przez parę organizacji katolickich.

mandaty, lista „kół naukowych” („sanacyjna”) — 319 gł. i 7 mandatów, lista lewicy (komunistyczna) — 119 gł. i 2 mandaty.

Wyniki szczegółowe są następujące:

Na ogólną liczbę 1976 uprawnionych głosowało 1082, frekwencja wyborcza wynosiła więc 60 proc. Unieważniono 17 głosów, tak, że głosów ważnych było 1065.

Listą narodową — 491 głosów i 12 mandatów, listą wspomnianych wyżej organizacji katolickich — 136 gł. i 3

Prezesem nowego zarządu „Bratniej Pomocy” został przedstawiciel młodzieży narodowej p. Witold Swierzewski. Młodzież narodowa ma w zarządzie większość.

Zwycięstwo narodowych medyków w Krakowie

W Krakowie odbyły się wybory nowych władz „Bratniej Pomocy” Medyków. Na 477 uprawnionych głosowało 428 osób. Listą narodową uzyskała 247 gł., a więc znaczną większość absolutną, „sanacja” — 118 gł., lista żydowska — 66 gł. Narodowcy zdoby-

li tem samym 10 mandatów na ogólną liczbę 17 „sanatorzy” — 5, Żydzi — 2. Odliczywszy Żydów, okaże się, że młodzież narodowa zdobyła około 70 proc. wszystkich głosów polskich.

Prezesem nowego zarządu narodowego został p. J. Brzeski.

Strzała-Poznań
Instalacje elektryczne, sygnalizacja, rewizje, naprawy.
Żyrandole, lampy, żarówki, dźwigi, silniki, materiały elektr.
ng 5 654

Dużo czystego powietrza, masa wolnej przestrzeni, oddalone od gwaru i brudu śródmieścia — małe mieszkanie, położone w dzielnicach podmiejskich daje tysiączne wygody, o których biednemu urzędnikowi dawniej marzyć tylko było wolno.

Do tych względów natury czysto estetycznej dołączają się względy praktyczne - finansowe. Za mieszkanie trzy - pokojowe pod miastem nie trzeba płacić „odstępnego” i podatku mieszkaniowego; czynsz dzierżawny proporcjonalnie do czynszu płaconego w mieszkaniach 5-cio-pokojowych w mieście



Holandja okryła się żałobą wskutek zgonu królowej - matki Emmy. Zmarła cieszyła się u narodu holenderskiego dużą sympatią.

Zydowskie perfumy

Pabjanice, 21 marca.
Podczas jarmarku odbytego w dniu 20. b. m. zjechali do naszego miasta w poważnej liczbie żydowscy przekupnie z Łodzi, którzy rozpoczęli sprzedaż jakichś perfumów, pochodzących z niewiadomo czyjej wytwórni i oczywiście nie posiadający pozwolenia na handel. Policja usunęła oszustów żydowskich z targowiska.

Groźny pożar

Pabjanice, 21 marca.
W dniu 20. b. m. wybuchł we fabryce Krusche i Ender groźny pożar w magazynie odpadków znajdujący się przy ul. św. Rocha. Dzięki energicznej akcji straży pożarnej po upływie godziny został pożar zlikwidowany. Straty powstałe w wyniku pożaru są dość poważne.

Wielka kradzież pieniędzy

Kalisz, 21 marca.
Z 19 na 20 bm. do dworu Lisie, gm. Karczew, pow. kolskiego, zakradli się złodzieje, którzy zapomocą wytrychów otworzyli dwór, rabując m. in. 5.800 zł gotówką, biżuterję różną i inne rzeczy, ogólnej wartości 30.000 zł. Poszkodowany, p. Henryk Baczyński, stwierdziwszy kradzież, doniósł o tem natychmiast policji, która wszczęła energiczne poszukiwania za sprawcami włamania i kradzieży.

Postrzelony i pokłuty nożem

Kalisz, 21 marca.
Rosiak Leon, lat 32, zamieszkały we wsi Janków, gm. Brudzew, został przez Franciszka Jańczaka postrzelony w pierś i jeszcze ugodzony nożem. Rosiaka w ciężkim stanie przywieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu.

Zwłoki nieznanego mężczyzny

Świecie, 21 marca.
W pobliżu Nowego, na prawym brzegu Wisły, znaleziono w krzakach zwłoki mężczyzny, kompletnie ubranego z odciętymi rękami, w wieku około 40—50 lat. Denat spoczywał w wodzie od szeregu miesięcy i fale Wisły niosąc go niewiadomo skąd, wyrzuciły podczas wysokiego stanu wody na brzeg, gdzie następnie został odnaleziony. Wobec braku jakichkolwiek dowodów, znaleziono bowiem jedynie w jednej kieszeni pudełko zapalek, — niewiadomo, kto jest tajemniczym denatem, jak również nie wiadomo czy jest to ofiara wypadku, zbrodni czy samobójstwa.

Usiłowane włamania do kościołów

Gniezno, 21 marca.
W ostatnich dniach nieznanymi sprawcami usiłowano włamać się do kościoła parafjalnego w Gorzycach, lecz zostali spłoszeni i zbiegli w kierunku wioski Brzyskorzyszew. W Brzyskorzyszewi przy usiłowaniu włamania do kościoła tych samych świętokradców spłoszył stróż. Nieznani sprawcy włamali się również do kościoła w Ryszewsku, gdzie rozbili skarbonkę, z której wybrali zawartość.

Napad w lesie

Tczew, 21 marca.
W lasach prywatnych, należących do barona v. Paleske, zam. w Swarzędzie pow. tczewski w okolicach wsi Zwierzyny pod Brzeźnem doszło do krawatego starcia złodziei leśnych z synem leśniczego tych lasów, 19-letnim Pawłem Kuschem z Brzeźna. Na granicy Zwierzyny młody leśniczy zauważył robotników tnących w wąwozie drzewo, i wezwał ich do oddania wielkiej piły i siekier. Wówczas jeden z nich zadał Kuschowi piłą ciężki cios w głowę, wskutek czego Kusch padł na ziemię zalany krwią. W chwili, gdy złoczyńcy rzucili się do ucieczki, ranny leśniczy odzyskał przytomność i oddał z dubeltówki w kierunku uciekających strzał, raniąc w obie nogi 24-letniego robotnika Marcina Woźniaka z Rokitek. Powiadomiona o krawatym napadzie policja wdrożyła energiczne dochodzenia, które ustaliły, że zbiegłymi napastnikami są robotnicy 52-letni Fr. Mucha, Fr. Woźniak, ojciec postrzelonego, oraz niej. Kozłowski, wszyscy z Rokitek pow. Tczew.

Sprawcę napadu rabunkowego w Grębocinie ujęto

Toruń, 21 marca.
Po otrzymaniu doniesienia o dokonaniu napadu rabunkowego na zagrodę p. Jana Bucholca w Grębocinie pow. toruński, władze policyjne wszczęły natychmiast przy pomocy psa policyjnego energiczne dochodzenia. Pies poszedł śladem aż do pobliskiego Lubicza Toruńskiego, gdzie ślady zagięły.

Po dłuższym śledztwie w Lubiczu policja ujęła niej. Maksymiljana Glinkau, zam. w Lubiczu, który ub. roku

został zwolniony z więzienia po odciernieniu 5-letniej kary za napad rabunkowy. Podczas rewizji znaleziono u niego łom żelazny i różne narzędzia, służące do włamań.

Po konfrontacji Glinkaua z Bucholcami, rodzina napadniętych rozpoznała w nim z całą stanowczością jednego ze sprawców napadu. Poszukiwania za pozostałymi bandytami trwają. Glinkaua osadzono w areszcie w Toruniu.

Łzawiący gaz we więzieniu

Chełmno, 21 marca.
We więzieniu sądowym w Chełmnie powstała w pewnym momencie bójka na korytarzu pomiędzy więźniami karno-śledczymi. Podczas bójki pobito dotkliwie m. in. więźniów Leona Kwiatkowskiego i Józefa Walczyka z Grzybna pow. chełmiński, ujętych za zabójstwo, dokonane na osobie Jana Tworka.

Bójka przybrała tak niepokojące rozmiary, iż dozorczy więzienni zmu-

szeni byli wezwać do pomocy pogotowie policyjne, które ubezwładniło awanturujących więźniów i zakłuło ich w kajdany.

Wobec gwałtownego oporu jednego z nich niej. Bernarda Wiśniewskiego, znanego przestępcy, który zabarykadował się w swojej celi, musiano zastosować energiczne środki i dopiero po użyciu granatu z gazem łzawiącym po kilkugodzinnym oblężeniu Wiśniewskiego zdołano ubezwładnić. (wd)

Zastępca do wszystkiego

Za szwagra odsiadywał karę więzienną

Inowrocław, 20 marca.
29-letni Antoni Pol, zam. w Złotnikach Kujawskich, pow. Inowrocław, namówił swego szwagra 24-letniego Józefa Maciaszka, aby odsiedział za niego karę więzienną, za co będzie mu przysłał żywność, a po odciernieniu kary da mu rower.

Maciaszek, który jest bezrobotnym zgodził się na tę propozycję, ale po trzech dniach sprzykrzyło mu się życie

więzienne, więc doniósł o wszystkim dozorczy więziennemu Michałowi Grochowiakowi. Na rozprawie przed sądem okręgowym zaprzeczył poprzednim zeznaniom i oświadczył, że on dobrowolnie poszedł odsiadywać więzienie, bo ma żonę do utrzymania i dzieci.

Sąd nie dał wiary tłumaczeniom Maciaszka i skazał Polą, który już zresztą był trzy razy karany za kradzieże, na 7 miesięcy więzienia.

Głodówka więźnia

Twierdzi, że jest niewinny — Poważny stan chorego

Grudziądz, 20 marca.

W domu karnym w Grudziądzu przebywa od dwóch lat więzień Antoni Unkiewicz, skazany wyrokiem obu instancji sądu w Lublinie za udział w morderstwie na 15 lat więzienia.

W marcu ub. r. gdy znikła nadzieja wznowienia procesu zaczął głodować, twierdząc, że został niewinnie zasądzony. Wobec więźnia stosuje się sztuczne odżywianie. Głodomór osłabił do te-

go stopnia, że obecnie o własnych siłach ani siedzieć, ani chodzić nie może, lecz nie myśli przerwać głodówki.

Na perswazje lekarza więziennego odpowiada, że będzie tak długo głodował, aż zostanie z więzienia wypuszczony. Władze sądowe zastanawiają się podobno nad tem, co zrobić z głodomorem, któremu już grozi niebezpieczeństwo śmierci.

Jeszcze jedna koncesja

Projektowane skoncesjonowanie „śmieciarzy“ w Łodzi — Hurtownikiem będzie chyba Żyd

Łódź, 25 marca.

Jak zdołaliśmy ustalić, opracowany został przez miejscowe władze administracyjne projekt koncesjonowania zawodu zbierania i sortowania szkła. Chodzi tu mianowicie o „detalistów“, którzy po podwórzach zbierają na śmietnikach, lub też odkupują za grosze od ludności butelki od wódki, leków, win i t. p., oraz o hurtowników którzy bądź to odkupują od detalistów bądź też przez własnych najemnych pracowników skupują bezpośrednio szkło.

T. zw. „śmieciarzy“ władze postanowiły więc skoncesjonować, tak, iż zawód ten podlegać będzie nadzorowi władz administracyjnych, tudzież mo-

że być prowadzony na terenie Łodzi jedynie za zezwoleniem. Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi, która projekt ten otrzymała do zaopiniowania, wyraziła się przeciw niemu, wskazując, że monopolizowanie skupu i sortowania szkła w rękach poważniejszego przedsiębiorstwa, pozbawi kilkadziesiąt rodzin najbiedniejszych całkowitych źródeł utrzymania, co obciąży wydział opieki społecznej, który musi się zająć biedakami.

Dodać należy, że scentralizowanie skupu i sortowania szkła w jednym ręku na terenie Łodzi jest już poważnym źródłem i najwidoczniej jakiś pomysłowy handlarz (napewno Żyd) zabiega o to.

Bunt więźniów w Krotoszynie

Krotoszyn, 20 marca.

W tut. więzieniu odsiadują karę za kradzieże niejaki Lorenz z Kępna, którego w ub. piątek miano odstawić do sądu w Kępnie, celem przesłuchania go w związku z oskarżeniami wystosowanymi przeciw niemu w innych sprawach.

Kiedy posterunkowy eskortujący Lorenza nałożył mu kajdanki i wyprowadził na podwórze więzienne, ten począł się oburzać i wszczął hałas. Więźniowie przebywający w celach, usłyszawszy hałas podniesiony przez

Lorenza, rozpoczęli okropną wrzawę, demolując jednocześnie urządzenia więzienne.

Przywołana natychmiast straż pograniczna i posiłki policyjne wszczęły energiczną akcję celem opanowania buntu. Nie mogąc się dostać do jednej z cel, w której się zabarykadowało kilku więźniów, podważono drzwi i wpuśczonego gaz łzawiący, co miało taki skutek, że więźniowie natychmiast poczeli wolać o ratunek i buntu zaprzestali. Dochodzenia w toku.

Skazanie podpalacza

Świecie, 21 marca.

Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej rozpatrywał, we wtorek 20. bm., sprawę Leona Lorka, oskarżonego o dwukrotne zbrodnicze podpalenie ze zemsty na szkodę posiadiciela ziemskiego Antoniego Szulca w Niem. Łąkiem, pow. świeckiego.

Pożar zniszczył wówczas całe zabudowania gospodarza, wyrządzając szkody na kilkadziesiąt tysięcy złotych. Posiedzieli Szulca został przez tę zbrodnię swego byłego robotnika doprowadzony do skrajnej nędzy. Oskarżony przyznał się do popełnienia zbrodni podpalenia z zemsty. Sąd skazał podpalacza na siedem lat więzienia.

Za obrazę państwa polskiego

Inowrocław, 20 marca.

Przed sądem okręgowym odpowiadającego 77-letni staruszek Józef Krause z Inowrocławia, który podchmieliwszy sobie z okazji dojścia Hitlera do władzy, wyraził się w dniu 13 października 1933 r. w lokalu p. Sarnowskiego obraźliwie o państwie polskim.

Oskarżony tłumaczył się przed sądem, że powiedział to ze „szportu“ w żartach i po pijanemu. Za taki „szport“ skazał go sąd na 6 miesięcy więzienia, zawieszając mu wykonanie kary na 5 lat.

Krwawa bójka

Buk, 20 marca.

Miasto nasze było widownią zacieklej bójki, która powstała pomiędzy Janem Przewoźnym, Marcinem Paluszakiem i Feliksem Gołą z Buku, a chłopakami wiejskimi Tylkowskim i Urbanem z Daków Suchych. Bójka powstała w Wielkiej Wsi, a następnie przeniosła się na teren Rynku i ul. Poznańskiej.

W wyniku bójki Tylkowski, Urbanek i Paluszak odnieśli kilkanaście ran ciętych, zadanych nożem. Poranionym udzielił pomocy dr. Siuda. Śledztwo ustaliło przyczynę zajścia.

Osobliwa zemsta

W związku z notatką, jaka się ukazała w „Kurjerze Poznańskim“ pod tytułem „Osobliwa zemsta“ proszę na podstawie § 11 ustawy prasowej z 7. 5. 1874 r. o umieszczenie następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, by „Józef Gomoliński z Kozi Wielkiej powiatu kępińskiego zламаł w jednej z ubiegłych nocy 125 drzewek owocowych, wartości 1.000 zł z powodu zemsty, gdyż dnia poprzedniego na zebraniu Rady Powiatowej w Kępnie, do której wszedł z ramienia N. P. R., starosta nie dopuścił go do głosu“, natomiast prawdą jest, że wyżej nazwany przemawiał kilkakrotnie bez niczyjej przeszkody, a tem więcej ze strony starosty, a jeśli nazwanemu Gomolińskiemu mogło coś przeszkodzić w jego przemawianiu, to chyba stan widocznego opilstwa, w jakim ten członek Rady Powiatowej pod koniec posiedzenia się znajdował. Przewodniczący Wydziału Powiatowego, Dąbrowiecki, Starosta Powiatowy.

Zwłoki żebraczki w rowie

Chojnice, 19 marca.

Na polu pod Pawłowem znaleziono w rowie zwłoki młodej kobiety nieznanego pochodzenia. Z zewnętrznego wyglądu należy przypuszczać, iż młoda kobieta była żebraczką. Wskazuje na to przedewszystkiem jej ubranie. Zwłoki spoczywały w rowie w odległości około 500 metrów od osad ludzkich. Wdrożone zostało energiczne śledztwo, które wyświetli powody śmierci kobiety-żebraczki i jej osobę.

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: E. O. Poniec, z prośbą o zdrowie 2,50 zł. — Z. J. 2 zł. — C. P. Strzałkovo z podziękowaniem za otrzymane laski z prośbą o dalsze, 5 zł. — N. N. Poznań, z prośbą o zdrowie dla chorej osoby i błogisławieństwo dla całej rodziny. 10 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanem: 140,50 zł.

Na ochronkę dzieci rodzin bezdomnych na Komandorji: S. S. z domowej skarbanki św. Antoniego 3 zł. — N. N. 20 zł. — Razem 23 zł.

Na biednych na „Wesołem Miasteczku“, pozostających pod opieką pozn. o.t. „Caritas“: Z. J. 1 zł. — Razem z poprzednio pokwitowanem 11 zł.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

TAJEMNICA UPADKU I ROZKWITU

Pocznuam się do obowiązku, pisując z Warszawy, przynajmniej co jakiś czas podzielić się poglądem na sytuację, w jakiej się znajduje warszawski świat literacki. Mam na myśli sytuację ideową.

Od czasu powstania Akademii Literatury wytworzył się obóz literacki współpracujący z rządem. Akademików jest niewielu, ale siła atrakcyjna rządowego ogniska kultury chętnie pożyczana jest za vis major przez bezbronnych ideowo pisarzy. Drugi wpływowy obóz — to piszący po polsku Żydzi. Reszta w rozrypcie pozornej, ale wszystkie te grupy wytworzą wspólny front przeciwko literaturze „nacionalistycznej”. Ze sztandary mają barwę tak polityczną, tłumaczy się tem, że literaci korzystają z okopów dziennikarskich, pełniąc w nich najczęściej postugi kuchenne.

Polityka polityką, ale jak się przedstawia w literaturze życie ideowe? Prawdomówny St. I. Witkiewicz w odczycie, wygłoszonym w Warszawie, zarzucił literaturze brak wszelkiego światopoglądu i zachęcał pisarzy, aby studiowali filozofję. Ale chodzi o to, czy można sobie światopogląd pożyć, sięgnąć przy nim, jak przy każdej li i przać z niego mądrości? Pisarz musi z siebie, jak jedwabnik, snuć własny światopogląd z tego, co weszło w jego naturę z jakiegoś ogólniejszego poglądu na świat. Musi mieć w sobie punkt widzenia katolicki, bądź narodowy, bądź radykalny. I te sposoby patrzenia na świat znalazły się, gdyby wszystkich nie niweczył nihilizm, którym całe środowisko demoralizują Żydzi. Postawa literatury — to sprawa moralności intelektualnej, nietylko wiedzy filozoficznej.

To jest właśnie znamieniem upadku literatury, że idee wogóle stają się pisarzom niedogodne. Jakimże poglądem obejmą świat pisarze, którzy sobie powiedzą, że mają światopogląd „państwowy”? To też z powodu niemożności porozumienia się na punkcie jakiegokolwiek poglądu ideologicznego, w obozach wyżej pomienionych utarło się hasło służenia rzeczywistości. Modne to hasło i w polityce i w literaturze. Rzeczywistość jest rzekomo bezsporna, „podejście” do niej nie wymaga żadnej legitymacji ideowej. W literaturze nazywa się taki kierunek realizmem.

Nie byłaby to dla nas nowina. Przechodziliśmy niedawno za pozytywizmem ładną szkołę realizmu, nawet naturalizmu. W tym miesiącu obchodzimy setną rocznicę „Pana Tadeusza”. Gorąco życzylibyśmy naszej epoce takich arcydzieł realizmu. Ale dzisiejszy realizm jest inny. Bardzo ciekawe dla tych, którzy chcą rozumieć naszą epokę, jest dzieło Pomirowskiego (Pompera) o współczesnej literaturze polskiej. Do tego dzieła autor dodał w osobnym tomie, jak w sosserce, teorię realizmu dzisiejszego. Podając nam do spożycia w tym sosie generalnym przegląd literatury, tłumaczy, że pisarz naszych czasów nie potrzebuje już idei. Ideą naczelną przedwojennej literatury była niepodległość Polski, a dzisiaj Polska już jest. Pisarz obecny nie może się nacieszyć tą rzeczywistością, więc się w nią wżera konkretnie i musi być realistą z samego smakośzostwa. Rzecz dziwna, Mickiewicz się „wżerał” w Polskę dlatego, że już nie było państwa. Bandrowski (dajmy na to) „wżerał” się dlatego, że już jest państwo...

Jest w tem jakaś nieszczerłość. Owa rzeczywistość rzeczywista — jak mówią Rosjanie — to „końce w wodę”. Służy ona do zatarcia bezideowości i — co gorsza — do przemycenia prądu literackiego ze wschodu. Nie jest to rzecz przypadku, że właśnie w stulecie „Pana Tadeusza” państwowa Akademia Literatury wręczyła uroczyste nagrodę rządową p. M. Choromańskiemu, pisarzowi ze szkoły materialistycznej neo-rosyjskiej. Oczywiście realizm, ale ciągnący za sobą cały system światopoglądu materialistycznego, wrogię wszelkiemu idealizmowi.

O to właśnie chodzi: pod pokrywką realizmu wchodzi do literatury światopogląd materialistyczny, tak dobrze przypadający do umysłowości żydowskiej. P. Choromański w utworach swoich („Zadroma i medycyna”, „Opowiadania dwuznaczne”) zdobył ten kierunek wybitnym talentem słowiań-

skim, ale można sobie wyobrazić, jakie spustoszenie w literaturze czynić będą jego naśladowcy wespół z pisarzami żydowskimi, którzy ten kierunek mają ugruntowany w swej naturze.

Jak wygląda człowiek, ten zasadniczy element literatury i humanizmu, metodą materialistyczną traktowany? Cały obszar życia duchowego jest tutaj całkowicie pominięty. Człowiek Choromańskiego brany jest poniżej swego poziomu społeczno-politycznego; to są tylko sutereny i niewysoki parter człowieka, to tylko zmysły (lub brak zmysłów). Kobieta w utworach Choromańskiego nawet niedopuszczona jest do głosu; jest tylko samica, jakby symbolem erotyki, która według Żyda Freuda stanowi główny czynnik motoryczny życia.

Literatura polskiej los zawisł nie od stukania w palce, jaki światopogląd wybrać ma sobie pisarz z księzek filozoficznych, lecz od tego, czy pisarz polski zechce być sobą, to znaczy tym Polakiem, który dotąd z pierwiastków aryjskich i chrześcijańskich tworzył cywilizację narodu. Stukać trzeba w palce, czy być sobą, czy iść za wskazaniem ducha żydowskiego. Wytworzyło się bowiem takie rozdroże. Otc Polak ma wybierać między erotyką, o której wyżej, a Miłością (tą przez duże M) — miłością wszystko ogarniającą, miłością Mickiewicza, Norwida, Prusa, Kasprowicza.

Pomimo laurów, rozdawanych twórcom, w literaturze jest ciemno. „Laurów jest i ciemno”, pisarze nie wiedzą, którą drogą iść.

Wszyscy w Akademii, ile wiem, przysięgają na Norwida, niemniej nagrody przyznają chętnie Choromańskiemu i Bandrowskiemu pod batutę się oddają. Pomyśleć tylko, jak różną jest tu praktyka od programu sztuki w „Promethidjonie”, owej sztuki, którą miłość wynosi pod niebo i zatyka jak sztandar na prac ludzkich wieży.

Zamiast długich wywodów pozwolę sobie przytoczyć w stulecie Mickiewicza jego program twórczości. Wiersz mało pewno znany (1839), a warto się w niego wczytać:

Snuć miłość, jak jedwabnik nić z piersi swych snuje;
 Lać ją w serca, jak źródło wodę z wnętrza leje;
 Rozwijać ją jak złotą blachę, gdy się kuje
 Z ziarna złotego; puszczać ją w głąb, jak nurtuje
 Źródło pod ziemią. W górę wiać nią, jak wiatr wieje;
 Po ziemi ją rozsypać; jak się zboże sieje;
 Ludziom piastować, jak matka swych piastuje: —
 Stąd będzie naprzód moc twa, jak moc przyrodzenia,
 A potem będzie moc twa jako moc żywiołów,
 A potem będzie moc twa jako moc krzewienia,
 Potem jak ludzi, potem jak moc aniołów,
 A w końcu będzie jako moc Stwórcy stworzenia.

Oto gdzie leży źródło życia twórczego, gdzie tajemnica rozwoju literatury.

Zygmunt Wasilewski.

Warszawa.

Pisma nadesłane

„Sztuki Piękne”. Nr. 1. Treść: M. Treter: „Wincenty Drabik jako scenograf i człowiek teatru”. — Kronika artystyczna. — Uwagi: Głos prasy sowieckiej o Wystawie Sztuki polskiej w Moskwie. — Czwórbarwna rotogravura z obrazu S. Filipkiewicza „Z nad naszego morza” i 16 rotogravur jednobarwnych z prac W. Drabika. — Adres Red. Kraków, pl. Matejki, Akademia Sztuk Pięknych.

„Kwartalnik Klasyczny”. VIII (1934), 1. Treść: Pilch St.: „Tadeusz Sinko. W trzydziestolecie pracy wychowawczej”. — Golia M.: „O metodę rozumienia tekstów łacińskich”. — Skorska L. S.: „Niobe”. — Sinko T.: „Porządek deklinacji i konjugacji łacińskich w nauce szkolnej”. — Grosman K.: „Typy ustrojów politycznych Hellady”. — Fischer B.: „Zagadnienia antycznych źródeł prawa międzynarodowego prywatnego”. — Rozenberg K.: „Z legendy etruskiej”. — Bibliografia. — Przekłady. — Kronika. — Adres redakcji: Prof. dr. Ganszyniec, Lwów, ul. Potockiego 20. — Adres administracji: Prof. Wł. Gruzewski, Lwów, ul. Obertyńska 2.

„Przegląd Pedagogiczny”. Nr. 5. Treść: „XIV Doroczne Walne Zgromadzenie T. N. S. W.”. — „Nowy minister oświaty”. — „Sprawozdanie Zarządu Gł. T. N. S. W. za rok 1933/34”. — Komunikaty. — Z żalobnej karty. — To i owo. — Adres Red. Warszawy, Bracka 18.

ŻYCIE KULTURALNE

CO USŁYSZYMY TERAZ W POZNANIU?

Na sobotę jest zapowiedziany do sali Św. Marcina wieczór schubertowski Poznańskiego Tow. Oratoryjnego, jak już donosiliśmy pokrótce. Towarzystwo Oratoryjne zaorywa odrazu kilka zagonów a jest bardzo pracowite. Członkowie jego chórów mieszanych uczestniczą w każdym większym przedsięwzięciu estradowym (ostatnio np. w dziewiętej symfonii Beethovena i w mszy uroczystej Maliszewskiego), poza tem zarząd organizuje systematycznie wieczory muzyczne, których programy przedstawiają bądź muzykę dawną (tak instrumentalną jak choralną) bądź najnowsza, bądź „średniego wieku”, jak np. pieśni Hugona Wolffa.

Wieczór sobotni, poświęcony Schubertowi, obejmie różne dziedziny twórczości tego uroczego muzyka. Ośrodkiem programu będzie też „Kwintet pstragowy” (tak chyba trzeba przełożyć tytuł „Forellenquintett”, który pochodzi stąd, że za podkład tej kompozycji instrumentalnej wzięł Schubert melodię jednej ze swych najstyn-

niejszych i najpopularniejszych pieśni, zatytułowanej „Pstrag”: („Die Forelle”). Wykonają to arcydzielo pp. Tadeusz Szulc, koncertmistrz Orkiestry Symfonicznej m. Poznania (skrzypce), prof. Jan Rakowski (altówka), W. M. Rozmarynowicz (wiolonczela) oraz prof. A. B. Ciechański (kontrabas), partię fortepianową odtworzy prof. Nadzieja Padlewska.

Towarzystwo Oratoryjne wprowadziło dobrą innowację w zakresie cen wstępu. Każde krzesło kosztuje 1 zł 50 gr. bez względu na rząd. W sali tak wielkiej i przylutnej, jak Św. Marcina, jest to demokratyczne posunięcie najzupełniej uzasadnione. Poza tem bilet nie musi kosztować koniecznie półtora złotego. Kto zapisze się do Tow. Oratoryjnego na członka i złoży drobną wkładkę roczną, może nabyć takim bilet za połowę ceny, tj. 75 groszy. W takim razie cały wieczór wybornej muzyki nie dojdzie w kosztach do jednego złotego już razem z garderobą, która w sali Św. Marcina kosztuje 20 groszy.

OCHRONA ZABYTEKÓW

Kto to był „Majeschi”? W pracy Bindięgo „Artisti abbruzzini” (1883) znajduje się ciekawa notatka o malarzu z 1 połowy XVII w., który na jednym ze swych obrazów w Campi pod Teramo podpisał się „Sebastianus Majeschi Polonus et civis Teramensis — 1637”. Jest to więc niewątpliwie jakiś nasz poczciwy Majewski, którego losy zagwały aż w Abruzzi do miasta Teramo, a o którym ojczyzna jego, zdaje się, zapomniała zupełnie, choć się dumnie „Polonusem” na obcej ziemi wyznawał. A malarzem musiał być nie bylejakim, kiedy zlecano mu poważne prace w kościołach miejsca jego zamieszkania, w Teramo, takie, jak wielki ołtarz w S. Domenico, a w zakrystji katedry tamtejszej sceny z życia św. Bernarda. Warto by przy sposobności wskazać do nowego życia tego polskiego emigranta-malarza, choćby dlatego, by uzupełnić nasze wiadomości o wymianie kulturalnej naszego kraju z Włochami. Może dzieje życia i twórczości naszego „Majeschięgo” odkryją nam niejedną zagadkę naszego życia artystycznego w początkach XVII wieku. (s. d.)

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

Plastyka na Śląsku. Z Katowic donoszą nam (ad): W Cieszynie została otwarta wystawa malarstwa i rzeźby. Zorganizowała ją Tow. Przyjaciół Teatru Polskiego w Cieszynie wraz z grupą artystów krakowskich „Dziesięciu”. Wśród wystawiających znajdują się Jarocki, Laszcza, Karpiński, Pautsch, Sichulski, Hofmann, Bunsch, Grott i in. Dochód przeznaczony na Polską Macierz Szkolną w Czechach.

TEATR

Pirandello u Reinhardta. Z Wiednia donoszą nam (mw): „Sześć postaci scenicznych w poszukiwaniu autora” były grane już w Wiedniu coś około 200 razy (podobnie dokładnie 187), nim Reinhardt je obecnie wystawił w swym Theater in der Josefstadt. Niemniej sukces jest duży i publiczność napływa licznie. Ojca gra H. Huebner, córkę Ludwika Rainer, dyrektora teatru Hans Thimig.

Nowy Molnar. Autor „Bajki o wilku” ukończył pięcioaktową sztukę „Cukierniczka”, oraz dwuobrazową komedię „Noc majowa”.

W NAUKOWYM POZNANIU: PROMOCJA MŁODEGO UCZONEGO

W czoraz odbyło się w Collegium Minus o 12 w południe promocja p. Janusza Staszewskiego na doktora filozofji. Promocji dokonał prof. dr. Adam Skałkowski, z którego seminarjum wyszedł młody uczonec, w obecności J. M. Rektora dr. Stanisława Rungego oraz prof. dr. Kazimierza Tymienieckiego, który zastępował dziekana wydziału humanistycznego, prof. dr. Kazimierza Chodynickiego.

Czytelnicy nasi znają dobrze nazwisko dr. Janusza Staszewskiego. Jest on już od kilku lat stałym współpracownikiem Działu Kultury i Sztuki, zamieszczając na naszych łamach wysoce interesujące przyczynki z zakresu historii, w szczególności z dziejów regionalnych Wielkopolski i Pomorza, oraz z dziedziny wojskowości polskiej w ogóle. Dr. Staszewski poświęcił się bowiem pracy nad zbadaniem naszych dziejów wojskowych w czasach napoleońskich i późniejszych XIX w. Na tym też okresie osnuł swoją rozprawę doktorską, która nosi tytuł „Bitwa pod Mirem” (działania wstępne kawalerji polskiej w r. 1812). Poza tem opiekując się dr. Staszewski w Dziale Kultury i Sztuki piśmiennictwem regionalnym oraz naukowym, zwłaszcza w dziedzinie historjografji. Jego żywe i pełne treści wspomnienia oraz obrazki historyczne znajduje niemięjszy oddźwięk wśród naszych czytelników, jak informację o tem, co się dzieje nowego w regionalizmie wielkopolskim i pomorskim.

Na promocję przybył poznański świat

RUCH REGIONALISTYCZNY

Dzieje opactwa w Szpetalu pod Włocławkiem opracował na podstawie dokładnych i sumiennych badań dyrektor archiwum archidiecezjalnego w Poznaniu ks. dr. Józef Nowacki, ogłaszając w wydawnictwie „Studia gnesnensia” pracę p. t. „Opactwo św. Gotarda w Szpetalu pod Włocławkiem zakonu cysterskiego”. Zapoznawszy się ze zbiorami rękopiśmiennymi archiwów: kapitulnego we Włocławku i państwowego w Poznaniu, oraz Biblioteki Raczyńskich, uzupełniwszy swe badania wydawnictwami źródłowymi, oraz obfita literaturą, przedstawił autor dokładne dzieje opactwa w XIII i początkach XIV wieku, starając się, jak to w podtytule zaznaczył, dać „przyczynek do misji pruskiej biskupa Chrystjana”. Rozprawa ks. dr. Nowackiego, rozpatrująca pracę i omawiająca uposażenie opactwa Cystersów, stanowi b. ciekawy przyczynek do dziejów tego zakonu w Polsce, a dzięki swej dokładności i jasnemu ujęciu stanowi poważną pozycję w naszej nauce historji. (Dr. J. St.)

LITERATURA

Problem pacyfizmu. Bohaterem najnowszej powieści Sir Filipa Gibbsa p. t. „Krzyż pokoju” („The Cross of Peace”, Londyn, Hutchinson, 1933) jest oficer francuski Armand Gatières, równocześnie patriota i pacyfista. Walczy dzielnie pod Verdun i zdobywa szereg odznaczeń, lecz z przykrością tylko bierze udział w okupacji Zagłębia Ruhry i stara się być jak najzwężniejszym dla ludności. Mundur staje mu na przeszkodzie w zaślubieniu Niemki, którą pokochał. Wyszedszy z wojska, Gatières uczy historji w liceum w Awinjonie, i to uczy w duchu pacyfistycznym. Praca ta wydaje owoce. Trzej uczniowie byłego kapitana odmawiają służby wojskowej. Skutek jest taki, że Gatières traci posadę. Ale trwa on w swych przekonaniach i pragnie je szerzyć nawet po przyjsciu do władzy Hitlera. Ma przyjaciela Żyda, zamieszkałego w Düsseldorfie. Postanawia zobaczyć się z nim i na własne oczy przyjrzeć się stanowi rzeczy w Niemczech. Przekracza granicę — i znajduje pośród hitlerowców śmierć... Zdaje się, że to zakończenie symbolizuje ewolucję poglądów autora i znacznej części społeczeństwa angielskiego. Póki Niemcy maskowali się, wszystko było dobrze. Hitlerizm jest zupełną niespodzianką. Czy i on jednak wszystkim otworzył oczy? (W. T.)

Jutro:

SYMPONJE ANIELSKIE

przez

dr. Mieczysława Piszczkowskiego.

Książki nadesłane

„Na odcinku Ochrony Przyrody”. Poznań, 1933. Nadbitka z „Wydawnictwa Okręgowego Komitetu Ochrony Przyrody na Wielkopolską i Pomorze w Poznaniu”.

Oryginalny dar „króla” amerykańskiej prasy dla Japonii

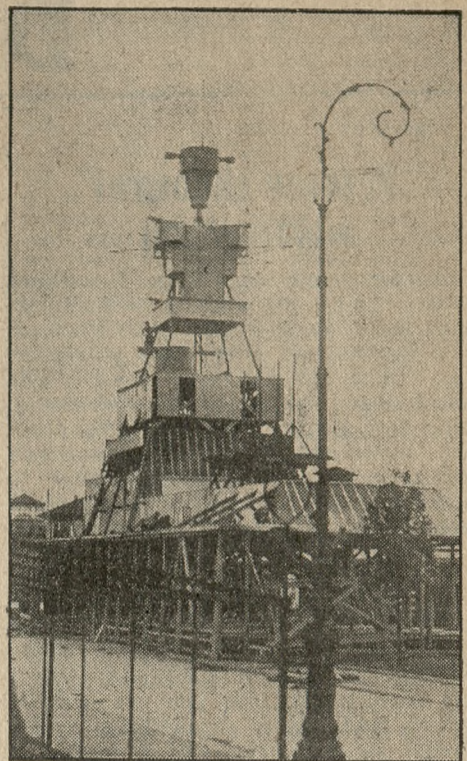
Mówi się dużo o możliwości zbrojnego zatargu na Dalekim Wschodzie, o zbrojeniach Japonii i dyslokacji wojsk sowieckich nad Amurem. Niemniejszą uwagę poświęca się rozbudowie floty powietrznej i morskiej Japonii, wzmocnieniu przez Japończyków punktów oporu na nieznanach bliżej wyspach, zakładaniu baz wojennych przez Stan, Zjednoczone na wypadek wojny i ostatnim manewrem floty amerykańskiej na Oceanie Spokojnym. Są to alarmy wojenne, które znajdują pewne uzasadnienie w nastrojach kół militarystycznych Japonii. Tymczasem nie pisze się o tendencjach pokojowych Japonii wobec Ameryki lub odwrotnie. A te istnieją.

Wymiana myśli pomiędzy uczonymi ze Stanów Zjednoczonych i Japończykami rozwija się najpomyślniej, a towarzystwa japońsko-amerykańskie w obu krajach nie ograniczają swej działalności do samych tylko posiedzeń. Japońskie święta wiśni i chryzantem weszły już w zwyczaj w Kalifornii. Bierze w nich udział cała ludność miejscowa. W ubiegłym roku cała prasa amerykańska rozpisywała się z entuzjazmem o pięknym gościu Japończyków, którzy ofiarowali kilkaset szczyptówek wiśni dla „National Park” w

Stanach Zjednoczonych. Sam transport tych drzewek z Japonii kosztował duże sumy i wymagał troskliwej opieki podczas przewozu. Sadzenie drzewek odbyło się przy bardzo licznych udziałach przedstawicieli władz i publiczności.

Przyjacielskie stosunki nawiązuje też prasa obydwu krajów. Oto prezes wydawnictwa poważnego dziennika w Tokio „Yomiuri Shimbun”, Iatsutaro Shoriki (Macutarro Sioriki) podarował starodawną, drogocenną zbroję japońską W. R. Hearstowi, znanemu ogólnie na całym świecie dyrektorowi prasowego koncernu w Stanach Zjednoczonych. Hearst odwzajemnił się, przesłał panu Shoriki wspaniałe podarunek... trzy bizona, samca i dwie samice. Mają to być, jak zapewnia prasa japońska, pierwsze okazy tych zwierząt w Azji. Przybycie oryginalnego transportu do Yokohamy ścigało olbrzymie tłumy ciekawych. Z zainteresowaniem przyglądali się Tokijczycy bizonom, transportowanym w dużym samochodzie przez ulice stolicy. Zwierzęta ulokowano w parku zool.icznym w Ujennie w Tokio. Omawiając podarunek Hearsta, prasa tokijska po „kreśla, że fakt ten „scentuje jeszcze silniej” fundamenty przyjaźni japońsko-amerykańskiej. K-k.

nadaje się obecnie zapomocą mechanicznie powielanych codziennych biuletynów. Ale technika współczesna nie zadowalnia się biuletynami, każdy okręt wydaje już własną gazetę, która ukazuje się w określonych porach dnia pod redakcją kapitana okrętu. Główne informacje czerpie gazeta okrętowa z kraju macierzystego danego okrętu przez specjalnie zorganizowaną służbę radiotelegraficzną głównych stacji nadawczych. Najpilniejsze i najbardziej ciekawe informacje podaje kapitan do wiadomości natychmiast, wywiezając je na pokładzie w kilku miejscach, pozostały zaś materiał, zakwalifikowany przez kapitana-redaktora, idzie do drukarni okrętowej. Gazeta ukazuje się zwykle w godzinach przedpołudniowych i jest momentalnie rozchwytywana. Redaktor ma wiele pracy z taką gazetą. Otrzymywany materiał radiotelegraficzny jest różnorodny, trzeba go segregować w zależności od zainteresowań pasażerów. Są tam również wiadomości bieżące z życia okrętowego oraz ogłoszenia. Gazeta obejmuje od 4 do 16 stron, w zależności od ogłoszeń. Są również działy: rozrywkowy, towarzyski i reklamowy. Polska linia okrętowa Gdynia-Ameryka ma również własną gazetę okrętową odbijaną na powielaczach. C. B.



W związku ze zbliżającą się wystawą przemysłu włoskiego w Medjolanie, buduje się z drzewa olbrzymi krążownik naturalnych rozmiarów w celach propagandy na rzecz floty włoskiej.

Wzruszające odnalezienie córki przez matkę

W ostatnich dniach w Budapeszcie, jak donosi tamtejsza prasa, wydarzył się wzruszający wypadek odnalezienia przez matkę swej córki, porwanej przed kilkoma laty przez bandę cyganów.

Pewna bardzo elegancka pani weszła kilka dni temu do wielkiego sklepu konfekcyjnego w towarzystwie 10-letniego chłopczyka. Do ekspedycji wytwornej klientki stała się młoda ekspedjentka, przy pomocy której kupująca pani załatwiła swe

sprawunki. Przed opuszczeniem sklepu, nieznajoma odchyliła nieco swe futro, chcąc je szczerzej zapiąć przed wyjściem na ulicę. W tej samej chwili 17-letnia ekspedjentka wydała przeraźliwy okrzyk i zemdlała. Nikt narazie nie umiał sobie wytłumaczyć powodu omdlenia. Zrozumiała go jednak nieznajoma klientka, która kłęcząc, by udzielić pierwszej pomocy biednej dziewczynie, zauważyła na jej szyi taki sam medaljonik, jaki ona również nosiła, a w którym mieściła się podobizna jej 3-letniej wówczas córeczki, porwanej przed kilkunastoma laty przez cyganów.

Nieznajoma poznała w niej swą córkę. Kazała omdlałą i dającą słabe oznaki życia przewieźć do swego mieszkania, gdzie wyświetlono tajemnicę medaljoników. Okazało się, że przed śmiercią, stara cyganeczka, która się opiekowała dziewczynką, wręczyła jej w tajemnicy ów mały złoty medaljonik, w którym była podobizna jej rodziców. Wręczyła jej również nieco pieniędzy i ułatwiła ucieczkę z obozu cygańskiego, bawiącego wówczas w pobliżu stolicy. Dziewczyna znalazła zajęcie jako ekspedjentka w składzie konfekcyjnym i w cudowny sposób odnalazła matkę, ojca i młodego braciszka, którzy ją uważali od dawna za straconą. S. F.

Idjota...

Piotr i Paweł nienawidzą się serdecznie. Pewnego dnia spotykają się na ulicy, na wąskim trotuarze. Piotr kroczy stanowczo przed siebie i mówi głośno:

— Nie ustępuję idjocie.

A na to Paweł:

— Ja owszem — i schodzi na jezdnię. (Le Rire)



W stoczni Barrow spuszczone na wodę nową łódź podwodną, ochrzczonej przez małżonkę kontradmirała Lawrence nazwą „Clyde”.

zapewnia
w okresie deszczów i błota
pewność
i bezpieczeństwo
na śliskich drogach.

POLSKA
OPONA



WODNA 14

Pismo chińskie

Pismo chińskie wydaje się, dla nieobeznanego ze znakami, bardzo trudne i jest ono istotnie trudne, lecz gdy raz się pozna zasadę chińskiego pisania i chińskiego myślenia, już czytanie ich pisma nie przedstawia tak wielkich trudności.

Pismo chińskie jest w rzeczywistości formą obrazowego pisania, opartego na prostych pojęciach, a czasami i na podstawie humoru. Naprzykład „kobieta” w piśmie chińskim jest przedstawiona przez figurę wyobrażającą głowę, ręce, spódnice i stopy. Jeżeli ten znak postawiony jest pod drugim znakiem, który swym podobieństwem przypomina dach nad domem, to taki znak oznacza słowo „pokój”, gdyż kobieta w domu sprawnie mężczyźnie zadowolenie i uczucie pokoju. Znak, przedstawiający dwie kobiety pod jednym dachem, oznacza już wojnę, kłopoty, nieprzyjemności. S. F.

„Cudowne” leki

Jeden ze znakomitych uczonych, prof. A. Beythieu, zadał sobie syzyfowy trud zbadania ścisłego środka i leków, zalecanych przez „cudownych” lekarzy egzotycznych i znachorów. Otóż te „wody” i „ziemie” lecznicze okazały się przy badaniu chemicznym mułem i gliną oraz roztworami kuchennej soli i sody. Tak zwane „wody magnetyczne” składają się ze zwykłej wody z wodociągu. Środki przeciwko arterjo-sklerozie stanowią zazwyczaj chaotyczną mieszaninę różnych związków mineralnych, działających silnie przeczyszczająco, czasami dodaje się

do tego cukier mleczny. Naogół wartość tych leków wynosi kilkanaście groszy, a pobiera się za nie od 5 zł wzwyż. Używanie bezkrytycznie zestawionych mieszanin, rzecz jasna, może jedynie zaszkodzić. Co do „preparatów odmładzających”, okazały się one herbatą z dodatkiem liści senesu, wrzosu i innych kwiatów polnych. Na nerwy daje się lniane siemię, liście malwy i cukier. Na schudnięcie — zwykłe środki przeczyszczające w zamaskowanej formie. Syropy odżywcze składają się z mleka z cukrem i kakao z dodatkiem mielonych sucharów i maki fasolowej. Czasami na takie syropy składa się syrop kartoflany z dodatkiem ananasu. Byłoby to nieszkodliwe, gdyby nie kosztowało tak drogo. Maść przeciwko ciąży okazała się maścią lanolinową z siarczanem chininy i salicylanem sodu, a specjalna ambrozja na wywołanie poronienia — szmalcem uperfumowanym olejkiem kminkowym. Lek na impotencję składał się z maki, cukru i odrobiny korzenia colombo. Oto krótki zarys badań uczonych, badań mających na celu zwalczanie bezcelności znachorów, zerujących na naiwności ludzkiej.

Gazeta okrętowa

Doniedawna pasażerowie wielkich statków oceanicznych musieli zadowalać się spóźnionymi wiadomościami ze świata z gazet portowych lub prywatnej korespondencji. Dopiero szerokie zastosowanie radiotelegrafii umożliwiło okrętom na pełnym morzu otrzymywanie nowin z kontynentów i z innych okrętów, znajdujących się w drodze. Wiadomości ze świata

Scena z dzielnicy chińskiej w San Francisco: — W chiński Nowy Rok tancerz chiński, przybrawszy na siebie fantastyczną postać chińskiego smoka przeciągał w asyście ulicami dzielnicy, zbierając datki na budowę szpitala chińskiego w San Francisco.



Uroczystość otwarcia wystawy rolniczej w Londynie uroczaino udziałem kompanji kadetów szkoły wojskowej, którzy w historycznych mundurach dawnych zaciągów przemaszerowali, śpiewając dawne piosenki żołnierskie.

"Dziennik Kujawski"
 pismo narodowe i katolickie
organ całych Kujaw
 informuje wszystkich o wszystkim
 i kosztuje tylko 2,50 miesięcznie,
 z odnośnikiem przez pocztę 2,89.
 zg 5 489

RADJO

Sroda, dnia 21 marca 1934 r.

Poznań (346 m) 13.00 płyty; **14.02** giełda; **14.10** kwadrans ziemianek; **16.40** skrzynka pocztowa; **17.50** „Rybak kaszubski, jego zwyczaj i przesady” — wygl. dr. B. Stelmachowska; **22.00** płyty.

Warszawa (1415 m) 7.00 audycja poranna; **12.05** koncert salonowy; **15.40** recital fortepianowy; **16.10** tr. ze Lwowa słuchowiska dla dzieci pt. „Panna z mokra głową” p/g powieści Kornela Makuszyńskiego; **16.40** „Skrzynka pocztowa”; **16.55** płyty; **17.50** „Skrzynka poczt. roln.”; **18.00** pogawędka pt. „O dziedziczności wśród kwiatów” — wygłosi prof. Wolnej Wszechnicy M. Skalińska; **18.20** muzyka lekka z dancingu „Adria”; **19.25** feljton literacki wygłosi Jan Dąbrowski; **19.40** wiadom. sportowe; **19.47** dziennik wieczorny; **20.00** „Myśli wybrane”; **20.02** koncert muzyki fińskiej w wyk. ork. symf. P. R. pod dyr. T. Haapanena; **21.00** feljton p. K. Jabłowski; **21.15** koncert popularny; wyk.: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego. Janusz Popławski (śpiew); **22.00** muzyka lekka z płyt; **22.30** muzyka taneczna z kabaretu „Polonia”.

Programy zagraniczne. Moskwa (Stalin): 17.25 „Borys Godunow” — opera Musorgskiego; **Budapeszt:** 19.30 „Kraina uśmiechu” — opt. Lehara (tr. z opery); **Wiedeń:** 20.05 koncert symf.; **Poste Parisien:** 21.10 „Faust” — opera Gounoda; **Dawentry:** 21.15 koncert symf.

Czwartek, dnia 22 marca 1934 r.

Poznań (346 m) 14.05 giełda; **17.50** „Z nad krawędzi”; **22.00** „Facecje przyrodnicze”.

Warszawa (1415 m) 7.00 audycja poranna; **12.05** muzyka ludowa z płyt; **12.35** koncert szkolny; **15.40** muzyka lekka z płyt; **16.40** „Przeгляд czasopism kobiecych”; **16.55** koncert solistów; **17.50** „Kącik dla młodzieży wiejskiej”; **18.00** odczyt pt. „Dolar i funt” — wygl. p. J. Komarnicki; **18.20** słuchowisko pt. „Twarze i maski” — p/g Ingrid Norby; **19.25** odczyt aktualny; **19.40** komunikat śniegowy ze Lwowa; **19.43** wiadomości sportowe; **20.00** „Myśli wybrane”; **20.02** „Działalność Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego” — wygl. dyr. A. Wieniawski (feljton muz.); **20.15** jubileuszowy koncert 60-lecia istnienia Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego — tr. z Filharmonii Warsz.; wyk.: Ork. Filharm. pod dyr. Br. Wolfstala i Stefana Sledzińskiego. Ewa Bandrowska - Turska (śpiew); Józef Smidowicz (fort. i Roman Totenberg (skrzypce); w przerwie ok. **21.00** „Skrzynka pocztowa techniczna”; **22.00** muzyka taneczna z „Gastronomji”.

Programy zagraniczne. Moskwa (Stalin): 18.30 koncert symf. pod dyr. Oskara Frieda; **Praga:** 20.05 koncert symf.; **Medjolan:** 20.50 tr. z Teatru la Scala „Śpiewacy norymberscy” — opera Wagnera; **Beromunster:** 21.10 recital wokalny Jerzego Baklanowa.

Oszczędny radioamator wybiera od razu najlepsze lampy radiowe t.j. PHILIPS "MINIWATT" Różnica w cenie minimalna w jakości i wydajności olbrzymia.
 Tg 241

Korespondencja z Czytelnikami naszymi
 — P. Z. Wicka. Biuro Pol. Tow. Krajoznawczego w Poznaniu, ul. Marsz. Focha 18. — Przysługuje Pani prawo do

Wszystko do malowania "Palette" - św. Marcin 57
 dg 1218

trzech dni wolnych w miesiącu, natomiast nie nabywa Pani jeszcze prawa do dalszego urlopu. Prawo do zasiłku z powodu braku pracy rozpoczyna się od dnia utraty zajęcia, jeżeli zgłoszenie nastąpiło w ciągu miesiąca; jeżeli zgłoszenie jest późniejsze, prawo do zasiłku rozpoczyna się od pierwszego dnia tego miesiąca, w którym zgłoszenie uskuteczniło. Po sześciu miesiącach niezgłoszenia następuje przedawnienie. (K)

— **Fr. M. O.** Opłata stempłowa 0,2 proc. nie może być stosowana; dotyczy ona tylko przelewu prawa nabytego na licytacji a dokonanego w ciągu 3 tygodni, nie zaś sprzedaży. Nowonabywca nie odpowiada za Pańską, lecz za swoją opłatę stempłową, która wynosi 4%. Akt darowizny może Pan oczywiście wykonać; lecz podatek od darowizny również się należy, zaś w niniejszym wypadku może być wyższy niż wymierzony Panu od kupna-sprzedaży, przyczem wymierzony już podatek wcale przez darowiznę się nie umarza. O dalszych opłatach i technicznej stronie aktu poinformuje notariusz. (K)

— **W. K. 100 Starołęka.** Nie może obniżyć czynszu bez Pańskiej zgody. Gdy suma zaległości będzie równa dwóm miesięcznym czynszom, niech Pan wdroży skargę o eksmisję. (K)

— **Urządnik.** Pisaliśmy już do Pana w tej sprawie przed kilku tygodniami. Deputatu Pańskiego nie możemy obliczyć, nie znając ówczesnych cen. (K)

— **P. Wilgocki, Września.** Książka jeszcze się nie ukazała; wydawnictwo „Głos”, Poznań, św. Marcin 40, zbiera na nią abonament. (K)

— **P. M. Oplelińska.** Cena zależy od przetargu z amatorami; ceny „rynkowej” takie przedmioty nie mają. Zresztą radzimy zwrócić się do dyrekcji Muzeum Wielkopolskiego w Poznaniu. (K)

Elektorowicz w „I. K. S-ie”
 Poznań czeka niebywała atrakcja. Dyrekcja I. K. S-u zdołała pozyskać znakomitego piosenkarza Witolda Elektorowicza, popularnego „Trubadura Warszawy”. Wykona on szereg piosenek, w których jest bezkonkurencyjny, m. in. szereg piosenek z filmów krajowych i zagranicznych, dotychczas nie słyszanych w Polsce. Utalentowany ten artysta wystąpi w najbliższy czwartek, piątek i sobotę w I. K. S-ie (Instytut Krzewienia Sztuki), pl. Wolności 14a o godz. 8.30. zg 5918

Prosimy o wcześniejsze rezerwowanie stolików przy kasie Kawiarni Artystów pod Kaktusem, plac Wolności 14a tel. 15-36.

— **P. Giżyński.** Nie znamy adresu Rockefellera. (K)


— **P. Wojtowski.** Nie na to nie poradzimy. Niechże Pan zaryzykuje wniesienie skargi do Najw. Tryb. Adm. w Warszawie. Będzie to nieco kosztowne, ale może Pan nareszcie uzyskać sprawiedliwość wobec urzędu skarbowego. (K)

— **L. D. 100.** Niech Pan wniesie reklamację i wskaże w niej na orzeczenia Urzędu Rozjemczego i wyrok sądu okręgowego. (K)

— **L. G.** Nie znamy adresu. (K)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

niemca
lepszych
York



„POLONIA”
 ng 5 469

Juder Bebe Szofmana - Skarb dziecka i matki



Bolesław Nowakowski
 długoletni Członek Zarządu Banku Ludowego w Miłosławiu
 zmarł nagle w dniu 18 marca 1934, przeżywszy lat 72.
 W Zmarłym straciła Spółdzielnia gorliwego i oddanego pracownika, który przez swoją sumienną 28-letnią pracę zaskarbił sobie uznanie i wdzięczność. Pamięć o Nim w sercach naszych nie wygaśnie.
 Eksportacja do kościoła parafjalnego w czwartek 22 marca o godz. 10-tej, poczem Msza św. i pogrzeb.
Zarząd i Rada Nadzorcza Banku Ludowego w Miłosławiu.
 ng 5736

Wszystkim tym, którzy okazali nam życzliwość i współczucie w wielkim bólu naszym, również za wieńce i liczny udział w pogrzebie naszego ukochanego męża i najdroższego ojca, ś. p.

Ludwika Fromma
 składam na tej drodze staropolskie serdeczne

Bóg zapłać!
 żona i dzieci.
 zg 5912

†
 Dnia 19. bm., o godz. 6 zmarła po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., nasza kochana matka, ciocia i babka, w 72 roku życia, ś. p.
 z Chojnackich
Helena Borowiczowa
 wdowa po nauczycielu w Gogolewie.
 Pogrzeb odbędzie się w środę o godz. 4 z kaplicy cmentarza farnego.
 W ciężkim smutku pogrążone dzieci.
 zg 5910

Za liczne wyrazy współczucia oraz udział w pogrzebie ukochanej żony, matki i siostry naszej, ś. p.
 z Czechanowskich
Aliny Kudlickiej
 składa serdeczne
podziękowanie
 w imieniu rodziny
 mąż z synem i synową.
 zg 5913

PODZIĘKOWANIE.
 Z okazji przeniesienia swej placówki handlowej na Plac Wolności nr. 10 miałem zaszczyt. otrzymać od Szanownych Korporacji i Związków Kupieckich, tudzież od Szanownych Klientów, Przyjaciół i Znajomych moc listów i telegramów z życzeniami jej dalszego pomyślnego rozwoju.
 Nie będąc żadną miarą w możności złożyć podziękowania wszystkim z osobna, składam na tej drodze Dostojnym Gratulantom
wdzięcznością przepojone dzięki.
 dg 1287/8
 Z wysokim poważaniem
Stefan Centowski.

†
 Dnia 19 marca 1934 roku, zasnęła w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona i troskliwa matka, ś. p.
 z Kaczmarków
Weronika Kaczorkowa
 I voto Buda
 przeżywszy lat 44. Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22. bm. o godz. 14,30 z kaplicy Przemienienia Pańskiego w Poznaniu na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej. W ciężkim smutku pogrążeni mąż z córeczką.
 zg 5923
 Rawiecz, w marcu 1934 r.

W pierwszą bolesną rocznicę tragicznej śmierci naszego ukochanego jedyne syna i brata, ś. p.
Marjana Kaczmarka
 odbędzie się
msza św.
 za spokój jego duszy w kościele Farnym w czwartek, dnia 22. bm. o godz. 8,30, o czym uwiadomiamy w smutku pogrążeni rodzice.
 Pg 3626-12,36

Dr. med. Dümke
 lekarz i lekarz dentysta
 przyjmuje 9-1 i 3-6
 Własna pracownia —
 technika dentystryczna **Kantaka 6, II**
 zg 5920

RZECZNIK PATENTOWY
 inż. dypl. **Feliks Winnicki**
 przeniósł swoją kancelarię na
Aleje Marcinkowskiego 21
 zg 5916

TARG AMERYKAŃSKI
 POZNAŃ, Stary Rynek 10
 bije cenami wszelką konkurencję. Okazyjnie partje rączek gumowych do rowerów tanio na sprzedaż.
 zg 5922

DO ZASIEWU poleca
groch „Folger” Gerstenbergera I. i II. odsiew, uznany, ręcznie wybierany
jęczmień „Isaria” Ackermana I. i III. odsiew
ziemniaki „Jubel” Richtera oryg. i I. odsiew uznane
 zg 5914
G. E. R. A., p. Golina Kośc.

We wtorek, dnia 20. bm. o godz. 2-giej po długich i ciężkich cierpieniach, znoszonych z anielską cierpliwością, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., zasnęła w Bogu, przeżywszy lat 23, nasza najdroższa, jedyna córeczka, najukochańsza wnuczka, siostrzenica, bratanek i kuzynka, s. p.

b. Stud. U. P.

Irena Aleksandra Matuszewska

Dziecko Marji

o czym zawiadamiają

w nieutulonym smutku pogrążeni

rodzice.

Poznań, dnia 20 marca 1934 r.

Pg 3629-12,37

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23. bm. o godz. 16.30 z domu żałoby, ul. Szamarzewskiego 23. Msza św. nazajutrz o godz. 8,30 w kościele parafjalnym św. Florjana na Jeźcach

Najstarszy Zakład Pogrzebowy P. Piasecki. Klasztorna 14. Tel. 27-69.



Dnia 19 marca, o godz. 11,15 zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., nasza najdroższa matka i babka, s. p.

Józefa z Łaszewskich Czarnecka

Eksporta odbędzie się w środę, dnia 21 marca z domu żałoby o godzinie 17,30, pogrzeb nazajutrz o godzinie 9.30 w Kochorowie, o czym zawiadamia

w głębokim smutku pogrążona

Kochorowo, Wejherowo, 19. 3. 34. **rodzina.**

dg 1277



Jeszcze tylko kilka dni
trwa moja wyprzedaż

Dotąd nigdy nie sprzedawano
tak dobrych gatunków

Pończoch - Bielizny

Trykotaży

po tak wybitnie niskich cenach.
Proszę się przekonać — chętnie
zapoznam z jakością i cenami
mojego towaru, bez przymusu
kupna.

Bolesław Górski

Wyprzedają także po najniższych cenach pozostałości
kapeluszy męskich i czapek w składzie przy
ul. Nowej 7 (po firmie C. Adamski), dokąd skład mój
niebawem przynoszę.

dg 1 296

Polecamy

DO BUDOWLI!

— Dźwigary. Żelazo
— Żelazo do betonu
— Gwoździe i śruby
— Okucia do pieców i kuchni
— Kuchnie westfańskie
— Kotły do pralni
— Piece żelazne
— Zamki i zawiasy do drzwi
i okien
— Okna lano-żelazne
— Siatkę ocynkowaną na płoty

Ceny najtańsze.

Cenniki na żądanie.

T. Krzyżanowski

Spółka z ogr. odp.
w Poznaniu, ulica Szewska 16.
Telefon nr. 30-38 i 36-90
n 5721/2

PRZECHADZKI

W CZASIE WIELKANOCY

tracą cały urok, jeśli nie ma się przy sobie
wypробowanego aparatu fotograficznego.

Elegancka, pewna w działaniu o jasnym obiektywie,
automatyczna

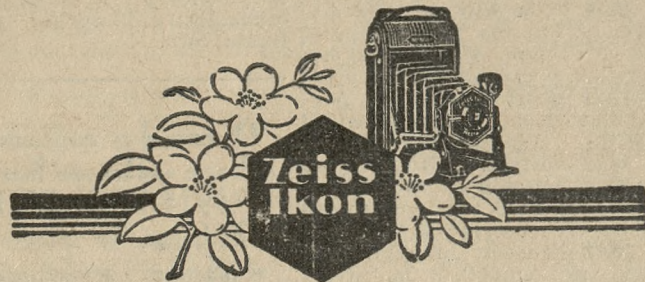
kamera NETTAR za zł 98,-

sprawi każdemu wiele radości, a w każdej chwili można ją
nabyć w firmie:

FOTO-GREGER

(Kazimierz Greger)

Poznań 3 — ul. 27 Grudnia nr. 18.



Pg 3630-12,39

NASIONA

W ZNANYCH DOBOROWYCH
JAKOŚCIACH POLECA

TELESFOR

OTMIANOWSKI

w POZNANIU — SZKOLNA 9.

Pg 3 625-12,31

Cement, wapno

gips, trzcinę, papę, smołę, kafle, po-
sadzki, płytki glazurowane ścienna
tynki „Granitoli”, oraz wszystkie inne
materiały budowlane

Klinkiery

budowlane, posadzkowe, brukowe,
cegły, tonówki, dachówki, dreny
z największej w Polsce Klinkiarni

w Przysiece Starej Telef. Kościan 23

dostarcza najtaniej hurtownie i detalicznie

M. CZUBEK i S-ka

Zarząd: POZNAŃ, Gwarna 8, tel. 36-91 i 32-12

Składnice: Poznań — Dworzec Towarowy, ul. Spichrzowa.

Pg 3580-1185

PROSZEK
Z. KOGUTKIEM
(MIGRENO-NERVOSIN)
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY
MIGRENE, NEURALGIE,
BÓLE ZĘBÓW,
GRYPE, PRZEZIĘBIENIA
BÓLE ARTRETYCZNE,
STAWOWE, KOSTNE i T.P.
PROSZEK TE WYRABIAMY I W POSTACI
TABLETEK.
ŻĄDANIE ORYGINALNYCH PROSZKÓW
Z. KOGUTKIEM

ng 4735

Mogłam utracić miłość
mego męża



Zaczął on poświęcać
tyle uwagi pewnej blond-
yncy o pięknej cerze,
że, przyznaję, stałam się szalenie zazdrosna.
Wówczas zaczęłam badać przyczynę jej uroku.
Nos jej nigdy się nie blizszała — cera jej
była zawsze świeża i powabna, nawet po prze-
tańczonej nocy w dusznej sali balowej. Wresz-
cie znakomity kosmetyk, znawca piękności,
wyjaśnił mi jej tajemnicę — dodawała ona tro-
chę pianki kremowej do swego pudru. Ten
cudowny składnik przyczynia się do tego, że
puder przylega do skóry nawet podczas wietrz-
nej i deszczowej pogody i pomimo pocenia
się. Ku mojej radości, po pierwszej próbie tego
pudru, mąż powiedział: — „Wyglądasz dziś
cudownie!” Obecnie moja świeża, śliczna cera
jest przedmiotem zachwytu mego męża i za-
zdrosności moich przyjaciółek.

UWAGA! Wyłącznie prawa na korzystanie
z tego cudownego wynalazku „Pianki kremowej”
zostały nabyte kolosalnym kosztem przez
firmę „Tokalon”. Pianka owa zmieszana spe-
cjalnym sposobem ze znakomitym paryskim pu-
drem „Tokalon”, działa wzmacniająco na skórę
i ma ją tylko pokrywać, czyni ją natu-
ralnie piękną. Usuwa na zawsze najmniejszy
ślad polysku i nadaje cudowną, dotychczas
niespotykaną cerę.

POCZĄTEK WIOSNY POCZĄTEK BUDOWY

WSZELKIE ARTYKUŁY BUDOWLANE DOSTAR-
CZA NAJKORZYSTNIEJ I ODWROTNIE

Gustaw Glaetzer
Centrala materiałów budowlanych i dachówek

Poznań 3 ul. Jasna 19

Telef. 65-80 i 63-28 - Skład Kraszewskiego 10

Chłodnię

w dobrym stanie, z kompletnym urządze-
niem maszynowym, wydajność ca. 10 000
kal./godz.

kupimy za gotówkę.

Oferty prosimy kierować do Bydgoszczy,
skrytka pocztowa 155. ng 5739



Otwierajcie
szafy!
Przeglądajcie
garderobę!

Odzież wiosenną czyści
chemicznie i farbuje

„BARWA-KALAMAJSKI”

Filje we wszystkich
dzielnicach
m. Poznania.
P 3 624-12,10

Łom szamotowy

wysokość topliwości wig
stożka Segera 32-34 ku-
puje każdą ilość. Oferty
proszę nadesłać pod 11,52
do „Par” Poznań.

Pg 3 632-11,52

Farby, Lakiery, Pokosty

oraz wszelkie przybory
malarskie kupuje się naj-
korzystniej tylko w firmie

Specjalny
Skład Farb i Lakerów
FR. GOGULSKI
Poznań, ul. Wodna 6.
Tel. 46-93 i 37-93

Drzewka owocowe

z największych
szkółek w Polsce
Składnica w Pozna-
niu, ul. Kochanow-
skiego przy Słow-
ackiego.

St. Krawczyński
Adres dla listów:
Poznań, św. Marcina
nr. 31. tel. 31-24 Sprzedaz na-
szych drzewek: Środa — Ogrod-
nictwo Ozdźbny, Koźmin —
Szkółka Nowak dg 1 132

KAMIENICA

najlepiej położona, dochodowa, centrum,
Stary Rynek, większy obiekt, ewtl. w 2
idealnych połowach, sprzedadzą właści-
ci. Oferty Kurjer Poznański zg 5925

Pg 5 723

